

# Wiadomości KSN

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

Nr 5-6(110-111) maj - czerwiec 2005 r.

„Wiadomości KSN” są dostępne na stronie internetowej KSN Online pod adresem: <http://www.solidarnosc.org.pl/~ksn>



## SPIS TREŚCI

<p>Rada KSN NSZZ „S” z dnia 16.04.2005 r. Apele i uchwały podjęte na posiedzeniu Rady KSN NSZZ „S”. Prawo o szkolnictwie wyższym:</p> <ul style="list-style-type: none"><li>- Wspólne oświadczenie związków zawodowych w sprawie przyjmowanego w Parlamencie RP projektu ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”.</li><li>- Stanowisko KZ UAM Poznań z dnia 14.06.2005 r.</li><li>- RSN NSZZ „S” Region Ziemi Łódzkiej z dn.17.06.2005 r.</li></ul> <p>Wypowiedzi o reformie nauki i szkolnictwa wyższego:</p> <ul style="list-style-type: none"><li>- Einstein nie miałby żadnych szans – A. Jajszczyk.</li><li>- Polemika z artykułem prof. A. Jajszczyka na forum internautowym.</li><li>- Uwagi polemiczne do wypowiedzi prof. A. Jajszczyka – A. Gołębiewska.</li></ul>	<ul style="list-style-type: none"><li>- Ponowne wystąpienie w sprawie osiągnięć KRASP na polu zwalczania niewłaściwych zachowań w środowisku akademickim – J. Wieczorek.</li><li>- Mediator akademicki pilnie potrzebny – J. Wieczorek, J. Szpiega.</li><li>- Dość naukowego pozorantwa – J. Kalisz, A. Jajszczyk.</li></ul> <p>Z prac Komisji Interwencji. Seminarium KSN – GEW w Olsztynie, 10-11.06.2005 r. Oświadczenia KM MOZ NSZZ „S” przy Instytutach Atomistyki w Świerku. Uchwała Ogólnopolskiej konferencji pt. „Funkcjonowanie i przyszłość spółek pracowniczych w Polsce” - 7.04.2005 r. Wspomnienia o zmarłych:</p> <ul style="list-style-type: none"><li>- Wspomnienie o Edwardzie Krauze.</li><li>- Wspomnienie o Waldku Piecyku.</li></ul>
--	--

## RADA KSN NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

### INFORMACJA Z POSIEDZENIA RADY KSN NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” z dnia 16.04.2005 r.

W zebraniu uczestniczyło według listy obecności 23 członków Rady, 1 osoba w zastępstwie członka Rady, 1 członek Komisji Rewizyjnej oraz 7 zaproszonych gości.

Porządek obrad przewidywał:

1. Stan prac Komisji Sejmowej nad ustawą „Prawo o szkolnictwie wyższym”,
2. Informacje o pracach nad ustawami o innowacyjności i o jbr-ach,
3. Podjęcie uchwały o kierunkach działania KSN w 2005 r.,
4. Projekt preliminarza budżetowego KSN na 2005 r., przyjęcie sprawozdania z działalności Funduszu „Kresy”,
5. Podjęcie uchwały wyrażającej podziękowanie dla organizatorów WZD KSN,
6. Informacja o seminarium KSN - GEW,
7. Sprawy lustracji w środowisku akademickim,
8. Sprawy bieżące,
9. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Zebranie otworzył kol. J. Sobieszczański. Zaproponował

uczczenie minutą ciszy Ojca Świętego Jana Pawła II i naszych zmarłych kolegów: Roberta Głębockiego - organizatora i pierwszego przewodniczącego OKPN po 1989 roku (poprzednia nazwa KSN w latach 80-ych), Stanisława Jablonki - organizatora „Solidarności” na Politechnice Wrocławskiej i delegata na Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”, oraz Wiesława Kublina – wieloletniego przewodniczącego Krajowej Sekcji Archiwistów i Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Archiwum Państwowym m. st. Warszawy, członka Rady Sekretariatu Nauki i Oświaty. Następnie kol. J. Sobieszczański zaproponował przyjęcie apelu wzywającego do realizacji w życiu codziennym przesłania Ojca Świętego Jana Pawła II. Apel został przyjęty przez aklamację.

Do Prezydium wpłynęła propozycja apelu w sprawie Zbrodni Katyńskiej i propozycji powołania Instytutu Katyńskiego. Kol. J. Sobieszczański przedstawił program zebrania i zaproponował, aby po punkcie 3 programu omówić pilną sprawę bieżącą osobową, która wymaga quorum. Zebrani zaakceptowali porządek obrad.

**Ad p. 1. Prawo o szkolnictwie wyższym.** Komisja Sejmowa zakończyła prace nad ustawą. Projekt zostanie skierowany

pod obrady plenarne Sejmu. Projekt przyjęty przez Komisję opiera się głównie na projekcie prezydenckim z kilkoma zaledwie zmianami, które udało się wprowadzić. Nie mamy jeszcze na piśmie wszystkich wprowadzonych zmian, dlatego możemy opierać się tylko na notatkach i pamięci. Nie zostały przyjęte ustawowe ogólne deklaracje o samorządności społeczności akademickiej (takie zapisy są w obecnie obowiązującej ustawie o szkolnictwie wyższym). Propozycja zmiany modelu kariery naukowej nie przeszła. Komisja Sejmowa przyjęła, zdaniem posłów, rozwiązanie pośrednie, ograniczając kompetencje CKK w sprawie habilitacji do nadzoru. Decyzja jednostki uprawnionej do nadawania stopnia dr hab. byłaby ostateczna. Pracownicy mogą być zatrudniani zarówno w drodze mianowania, jak i w formie umowy o pracę. Praktycznie więc zasady zatrudniania zostały sędowane do kompetencji senatów uczelni i będą ujęte w statutach uczelni. Posłowie dwa miesiące temu wykreślili z ustawy wszystkie zapisy dotyczące KRASP. Jednak po protestach ze strony rektorów kierujących KRASP-em zapisy zostały przywrócone. Jedynie zostało uwzględnione to, że pracodawcą dla uczelni państwowych nie jest KRASP, a MENiS. Do drugiego czytania zgłoszono cały szereg propozycji zmian w formie wniosków mniejszości. Praktycznie znalazły się tam wszystkie propozycje KSN. Na pewno będą zgłaszane także inne wnioski podczas obrad. Kol. P. Lewandowski uzupełnił, że artykuł 119, o wieloletowości na uczelniach, został zawetowany jako sprzeczny z Konstytucją. Studia płatne będą wymagały umowy cywilno-prawnej między uczelnią a studentem. Kol. J. Olędzki dodał, że ograniczenie kompetencji CKK zbliża nas do modelu kariery, jaki jest w Niemczech. Planowane jest przyjęcie ustawy w czerwcu. Kol. W. Janik poinformował, że na Akademii Rolniczej w Poznaniu działa zespół zajmujący się sprawą ustawy. Dzięki temu mają na bieżąco wgląd w dokumenty. Sposób zatrudniania pracowników dydaktycznych na uczelniach będzie zależał głównie od senatu uczelni. Kol. B. Misterkiewicz zauważył, że na uczelniach głównie ściśle kierownictwo uczelni jest zatrudniane w innych uczelniach i dlatego tak broni wieloletowości. Jest to postępowanie nieetyczne. Kol. J. Srebrny zwrócił uwagę na to, że przy wyborach rektorów uczelni można kryterium wieloletowości brać pod uwagę i nie wybierać ludzi, którzy pracują na wielu uczelniach. Kol. J. Olędzki dodał, że w Komisji przeszedł projekt zapisu minimum i maksimum wysokości płacy. Kol. K. Siciński poinformował o swojej rozmowie z Marszałkiem Senatu. Marszałek zapewnił, że projekt zostanie przez Senat poważnie potraktowany. Kol. B. Jakubowska zauważyła, że w projekcie jest podział pracowników na różne kategorie w zależności od sposobu zatrudnienia. Część ma pełną odpłatność za zwolnienia lekarskie, a część tylko 80%. Kol. J. Sobieszczański stwierdził, że w projekcie ustawy to się wyrównuje i wszyscy mają odpłatność 80%. Kol. P. Lewandowski zauważył, że udało się do ustawy wprowadzić kilka korzystnych dla nas zapisów tylko dzięki poparciu ZNP. Kol. R. Mosakowski stwierdził, że w ustawie powinno być uzależnienie wysokości finansowania uczelni od jakości kształcenia. Podsumowując dyskusję kol. J. Sobieszczański stwierdził, że nadal będziemy próbowali docierać z naszą argumentacją do posłów i senatorów. Jest to praktycznie jedyna dostępna dla nas droga. Poinformował, że Komisja Zakładowa Politechniki Warszawskiej zwróciła się z apelem

do wszystkich środowisk uczelnianych o organizację pikiet pod Sejmem dla zaprotestowania przeciw zapisom projektu ustawy, głównie dotyczącym sposobu zatrudniania na uczelniach i ograniczenia autonomii uczelni. Apel wzywa do organizowania przez wszystkie związki zawodowe na uczelniach pikietę, następnie strajku ostrzegawczego, a jeśli to nie odniesie skutku strajku protestacyjnego. Zwrócił się do obecnych z pytaniem: czy KSN poprze inicjatywę KZ Politechniki Warszawskiej? Kol. J. Sobieszczański zaproponował głosowanie nad poparciem tej inicjatywy. Za poparciem głosowało 16 osób, przeciw 1, wstrzymały się od głosu 4 osoby.

**Ad p. 2. Ustawa o innowacyjności i o JBR-ach.** W tym punkcie obrady prowadził kol. Jerzy Dudek. Sprawę zreferował kol. K. Siciński. Ustawa o innowacyjności ma na celu stworzenie warunków dla zapotrzebowania przemysłu na prace naukowo-badawcze. Planuje się możliwość pobrania kredytów na inwestycje rozwojowe. Kredyty te mają być umarżane w 50%. Projekt przewiduje między innymi wprowadzenie podatku VAT od prac badawczych. Inkubatory przedsiębiorczości mają ułatwiać przepływ prac naukowych z uczelni do przemysłu. Projekt preferuje centra badawczo-rozwojowe jako placówki prywatne. Dyskusja nad projektem ustawy o innowacyjności została już zakończona. Trwa tylko dyskusja, czy wprowadzać ustawę pod obrady Sejmu. Kol. K. Weiss zauważył, że jest bardzo silny nacisk na JBR-y, aby same pozyskiwały środki na badania. Przy obecnym stanie polskiego przemysłu jest to prawie niemożliwe. Kol. J. Srebrny stwierdził, że część badań powinna być finansowana przez państwo; jako przykład przytoczył sytuację w przemyśle farmaceutycznym USA, gdzie badania wstępne nowych leków są finansowane przez państwo i dopiero koszty końcowych badań i wdrożenia do produkcji przejmują na siebie przedsiębiorstwa farmaceutyczne. Kol. J. Sobieszczański zauważył, że powinno się poprzez nowe rozwiązania prawne i podatkowe zadbać o to, aby przemysł był zainteresowany wdrażaniem opracowań naukowych. Kol. J. Dudek poinformował, że projekt ustawy o JBR-ach był wielokrotnie opiniowany przez KSN. Został opracowany protokół rozbieżności. Zmiany ustawy zmierzają do likwidacji JBR-ów. Ministerstwo Gospodarki i Pracy wystąpiło z pismem z interpretacją prawa w odniesieniu do uczestnictwa dyrektorów JBR-ów w Radach Naukowych. To pismo jest niezgodne z prawem. Powstała opracowana przez kol. A. Paplińską propozycja pisma do Ministerstwa Nauki i Informatyzacji z protestem w tej sprawie. Propozycję wysłania listu przyjęto jednomyślnie.

**Ad p. 3.** Kol. J. Sobieszczański przejął prowadzenie obrad i przedstawił propozycję **Uchwały o kierunkach działania KSN w 2005 roku.** Do proponowanego programu kol. J. Kaczor zgłosił uwagę, że brak punktu dotyczącego obchodów 25-lecia Solidarności. Kol. R. Mosakowski stwierdził, że powinno się rozszerzyć współpracę międzynarodową. Mamy nawiązane stosunki z Niemcami i Słowacją, powinniśmy spróbować nawiązać współpracę z Ukrainą i Litwą. Kol. A. Grząślewicz zauważył, że współpraca międzynarodowa powinna być prowadzona i rozwijana tak, aby dawała nam korzyści. Kol. L. Koszałka stwierdził, że nie możemy w naszych działaniach ograniczać się tylko do rzeczy opłaca-

nych, zwłaszcza definicja opłacalności jest elastyczna i można ją różnie interpretować. Kol. P. Lewandowski stwierdził, że przedstawiony dokument jest bardzo ogólny i poza działaniami wymienionymi w nim każdy członek KSN, a zwłaszcza członkowie Prezydium mają swoje zadania i zakres obowiązków. Kol. J. Sobieszczański zgodził się, że należy podkreślić sprawy współpracy zagranicznej. Natomiast w sprawie obchodów 25 rocznicy powstania Solidarności zaproponował, aby nie tworzyć osobnego punktu, a jedynie w treści zaznaczyć, że jest to rok jubileuszowy dla Związku i należy to uczcić. Uchwałę w sprawie kierunków działania przyjęto jednomyślnie.

**Sprawy osobowe.** Kol. J. Sobieszczański przedstawił propozycję powołania kol. A. Paplińskiej na funkcję przewodniczącej Komisji Interwencji. Przedstawił skrótkowo dotychczasową jej działalność w KSN. Przypomniął, że na Walnym Zebraniu Delegatów w Poraju jej kandydatura uzyskała niezbędne poparcie, a nie przeszła w głosowaniu z powodu braku quorum. Kol. K. Weiss potwierdził, że zgodnie z poprawkami wniesionymi do Regulaminu KSN na Walnym Zebraniu Delegatów w Augustowie Rada ma prawo w okresach między Walnymi Zebraniem powoływać przewodniczących komisji stałych. Pomimo sprzeciwu ze strony kilku uczestników zebrania, że sprawa wyboru przewodniczącej komisji powinna stanowić odrębny punkt porządku obrad, przeprowadzono głosowanie. Wybrano komisję skrutacyjną w składzie: Urszula Wybraniec-Skardowska, Jacek Duda i Marek Sawicki. Pierwsze głosowanie okazało się nieważne, ponieważ oddano o jeden głos więcej, niż było uczestników głosowania. Głosowanie powtórzono. Za kandydaturą kol. A. Paplińskiej głosowało 13 osób, przeciw było 7 osób, oddano 3 głosy nieważne. Zatem koleżanka A. Paplińska została wybrana na przewodniczącą Komisji Interwencji.

**Ad p. 4.** Kol. B. Jakubowska przedstawiła **projekt preliminarza budżetowego KSN na 2005 rok**. Poinformowała zebranych, że nie można jeszcze przyjąć rozliczenia budżetu za 2004 rok, ponieważ nie wpłynęło oficjalne rozliczenie z Sekretariatu Nauki i Oświaty Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Plan został opracowany na podstawie analizy wykonania budżetu 2004 roku oraz przewidywanych wydatków w 2005 roku. Kol. B. Jakubowska przedstawiła i uzasadniła poszczególne pozycje preliminarza. Po krótkiej dyskusji projekt preliminarza przyjęto jednomyślnie.

Sprawozdanie z działalności funduszu „Kresy” przedstawił kol. J. Sobieszczański. W 2004 roku fundusz nie wypłacał stypendiów. W grudniu 2005 roku podjęto decyzję o wypłacie dwóch stypendiów w wysokości 500 zł miesięcznie dla dwóch studentek z Litwy. Postanowiono nie wypłacać więcej stypendiów do czasu pozyskania nowych fundatorów. Sprawozdanie poddano pod głosowanie. Za przyjęciem sprawozdania głosowały 22 osoby, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

**Ad p. 5.** Uchwała w sprawie **podziękowania organizatorom Walnego Zebrania Delegatów w Poraju** została przyjęta jednomyślnie, bez dyskusji.

**Ad p. 6.** Sprawę **organizacji polsko – niemieckiego seminarium KSN - GEW** zreferował kol. T. Kolenda. Semina-

rium organizowane jest przez Krajową Sekcję Nauki NSZZ „Solidarność” wspólnie z Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Kol. T. Kolenda przedstawił termin, miejsce, program i koszty seminarium, które ma się odbyć w Olsztynie w dniach 10 – 11 czerwca br. Obrady mają się odbywać na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Uczestnicy mają być zakwaterowani w Hotelu Warmińskim. Odpłatność za koszty organizacyjne ma wynosić 60 zł od osoby. Uczestnicy pokrywają ponadto koszt zakwaterowania 65 zł od osoby za noc i 17 zł od osoby za obiad i tyle samo za kolację.

**Ad p. 7.** Kol. J. Sobieszczański zreferował **sprawę lustracji w środowisku akademickim**. Po opublikowaniu list Wildsteina i Macierewicza rozpoczęły się dyskusje nad sprawą lustracji. Wielu naszych kolegów, których nazwiska znalazły się na tych listach zgłosiło się do IPN w celu oczyszczenia się z zarzutu kolaboracji z SB. Prawda na temat działalności na rzecz aparatu przemocy, zwłaszcza w środowisku naukowym powinna zostać w pełni ujawniona i powinna stanowić podstawę naszego dalszego działania. Nie możemy przed tym problemem uciekać. Sprawa dotyczy członków KSN, delegatów na WZD, członków Komisji Zakładowych, a szerzej całego środowiska naukowego. Powinniśmy nasze działania odnieść nie tylko do członków Związku, ale do całego środowiska. Ze strony KSN został wystosowany apel do członków KSN, aby jeśli ich nazwiska znalazły się na liście, występowali do IPN o weryfikację i o przyznanie statusu osoby pokrzywdzonej. W wyborach rektorów w wielu uczelniach kandydatom zadawano pytania, dotyczące współpracy z tajnymi służbami PRL. Kol. J. Sobieszczański zaproponował, aby Rada ustosunkowała się do problemu. Kol. M. Gutowski poparł apel przewodniczącego i poinformował, że w jego instytucie Komisja Zakładowa już dawno zgłosiła chęć poddania się lustracji. Zaapelował, aby wszyscy, których nazwiska znalazły się na listach poddali się lustracji. Jest określona droga postępowania w takiej sytuacji i należy z niej skorzystać. Kol. J. Kaczor poinformował, że próbował na swojej uczelni zainteresować sprawą lustracji KZ, ale bez rezultatu. Zaapelował, aby członkowie „Solidarności” wchodzili do komisji historycznych w swoich ośrodkach. Kol. J. Olędzki zwrócił uwagę, że listy obecnie znane nie są jedynymi dokumentami dotyczącymi konfidentów służb specjalnych. Mogą pojawić się nowe listy i nowe zestawy nazwisk. Zaapelował, aby również te osoby, których nazwiska nie pojawiły się na żadnej z dotychczas opublikowanych list, a działają w „Solidarności” poddały się procedurze lustracyjnej. Powinniśmy umożliwić publikowanie w „Wiadomościach KSN” nazwisk osób, które przeszły przez lustrację. Kol. K. Siciński zauważył, że problem lustracji może się pojawić przy wyborach nowych władz Związkowych. Zebrani opowiedzieli się za opracowaniem apelu do środowiska naukowego o autolustrację. Propozycję przyjęto przy 1 głosie wstrzymującym.

**Ad p. 8. Sprawy bieżące.** Kol. P. Lewandowski zwrócił uwagę, że ponieważ są podwyżki inflacyjne, nie może być zamrożona górna wartość widełek płacowych na uczelniach. Trzeba jak najszybciej rozwiązać ten problem. Poinformował, że w ramach procesu bolońskiego zostały rozesłane zapytania do Komisji Zakładowych w sprawie zasad i sys-

temu kształcenia na wyższych uczelniach i obecnie w KSN zbierane są odpowiedzi.

Kol. W. Pillich poruszył sprawę konfliktu między Komisją Zakładową w Politechnice Częstochowskiej i Zarządem Regionu. Kol. J. Sobieszkański złożył podziękowanie kolegom K. Sicińskiemu i W. Pillichowi za skuteczną mediację i zaangażowanie w działanie na rzecz zażegnania tego konfliktu.

**Ad p. 9. Sprawy wniesione.** Kol. J. Srebrny zwrócił uwagę, że przy głosowaniu nad kandydaturą kol. A. Paplińskiej na przewodniczącą Komisji Interwencji w komisji skrutacyjnej

uczestniczyły osoby nie będące członkami Rady. Zapytał, czy jest to zgodne ze statutem Związku. Kol. J. Sobieszkański zauważył, że tradycyjnie przyjmujemy, że członkowie Komisji Rewizyjnej pomagają w liczeniu głosów podczas głosowań i dotychczas nikomu to nie przeszkadzało. Kol. J. Kaczor poinformował, że istnieje problem odprowadzania składek od emerytur. Istnieje przepis uniemożliwiający potrącanie jakichkolwiek należności z emerytur i płac poniżej 600 zł. W związku z tym niektórzy członkowie Związku nie mogą w sposób automatyczny odprowadzać składek członkowskich. Z tym związany jest również problem pożyczek i zapomóg zwrotnych.

Krzysztof Weiss

\*\*\*

## APELE I UCHWAŁY

*Poniżej przedstawiamy Apele i Uchwały podjęte na posiedzeniu Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” w dniu 16.04.2005 r.*

*(Red.)*

### **Uchwała Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” w sprawie kierunków działań KSN w 2005 roku**

Rada Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”, podtrzymując zasadność dalszego utrzymywania szerokiej aktywności w realizacji zadań statutowych, za szczególnie ważne uznaje:

1. Działania zmierzające do uformowania prawa sprzyjającego zaangażowaniu i rozwojowi pracowników zatrudnionych w sferze badań naukowych i szkolnictwa wyższego. W szczególności chodzi tu o odpowiednie unormowania w Ustawach: Prawo o szkolnictwie wyższym, o innowacyjności, o JBR.
2. Udział w opiniowaniu i postulowaniu koncepcji i decyzji związanych z kompleksem zagadnień dotyczących badań naukowych i edukacji, w tym w odniesieniu do opracowywanych wieloletnich programów rozwoju badań naukowych i szkolnictwa wyższego oraz mechanizmów wiążących naukę z gospodarką. Postawienie na naukę i edukację uznajemy jako jeden z najważniejszych czynników kształtowania rozwoju naszego Kraju. Ze względu na wieloletnie podkrytyczne finansowanie tych dziedzin warunkiem rzetelnego prognozowania rozwoju jest przyjęcie planu poprawy finansowania zadań realizowanych przez te sfery. Dla KSN oznacza to zabieganie o to, aby plany te znajdowały potwierdzenie w projektach budżetu państwa.
3. Stałym obowiązkiem KSN jest działanie na rzecz poprawy wynagrodzeń i warunków pracy pracowników szkół wyższych, instytutów PAN i jednostek badawczo-rozwojowych. Wiąże się to z wystąpieniami do władz Państwa o odpowiednie środki na wynagrodzenia, a także z dążeniami do zawierania układów zbiorowych stabilizujących korzystną atmosferę i korzystne warunki pracy.
4. Podwyższanie kompetencji osób działających w „Solidarności” poprzez organizowanie szkoleń i publikowanie opracowań informacyjnych.
5. Udzielanie wsparcia prawnego pracownikom, wobec których zostało naruszone obowiązujące prawo.
6. Promowanie działalności Związku wśród niezrzeszonych.

Przypadająca w 2005 r. dwudziesta piąta rocznica powstania „Solidarności” jest czasem refleksji nad dokonaniem Związku, przypomina o celowości gromadzenia świadectw tych lat i zobowiązuje do dalszych rzetelnych działań na rzecz pracowników i Kraju.

/-/

### **Uchwała Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” w sprawie podziękowania za organizację WZD KSN w Poraju w XI 2004 r.**

Rada Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” wyraża uznanie i składa podziękowanie Zespołowi Organizacyjnemu Walnego Zebrania Delegatów KSN w Poraju koło Częstochowy, które odbyło się w dniach 06-07.11.2004 r., za przygotowanie i sprawną organizację Zjazdu.

Szczególne podziękowanie Rada KSN składa Pani Bogusławie Szczerbie, Przewodniczącej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Politechniki Częstochowskiej, koledze Kwirynowi Wojsykowi z Komisji Zakładowej Politechniki Częstochowskiej oraz całej Organizacji „Solidarność” Politechniki Częstochowskiej za zaangażowanie i wkład pracy.

/-/

### **Uchwała Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” w związku z 65 rocznicą zbrodni katyńskiej**

W 65 rocznicę zbrodni katyńskiej Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” wyraża gorące poparcie dla projektów utworzenia Instytutu Katyńskiego i muzeum poświęconego pamięci ofiar nieludzkich zbrodni popełnionych w Katyniu i na bezkresach Związku Radzieckiego.

Taki pomnik pamięci i świadectwa będzie najlepszym sposobem uczczenia synów polskiej ziemi, którzy zostali zamordowani przez ludzi posłusznych rozkazom sowieckiego systemu zbrodni. /-/

### **Apel Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” w sprawie samolustracji środowiska akademickiego i pracowników nauki**

Rada Krajowej Sekcji Nauki zwraca się do wszystkich członków „Solidarności” szkolnictwa wyższego, placówek Polskiej Akademii Nauk i Jednostek Badawczo-Rozwojowych o rozpoczęcie procesu samolustracji. Ujawniony katalog IPN, zwany „listą Wildsteina”, sprzyja zajmowaniu stanowiska wobec lustracji. Jednak wiadomo, że lista ta zawiera niepełny spis osób, których dane znajdują się w archiwach IPN, a jednocześnie wiadomo, że są także inne archiwa.

Nie ma dziś pytania: czy należy przeprowadzić lustrację. Jest pytanie: jak to robić?

Jest naturalne, że członkowie „Solidarności” nie czekając na kolejne publikacje list zainicjują proces samolustracji. Wszyscy członkowie „Solidarności” powinni złożyć oświadczenie lustracyjne, poparte dowodem wystąpienia do Instytutu Pamięi Narodowej z wnioskiem o udostępnienie dokumentów lub zapytaniem o status pokrzywdzonego, potwierdzającym zamiar dotarcia do pełnej dokumentacji osobowej (zgodnie z art. 30 ust. 2 Ustawy o Instytucie Pamięi Narodowej „każdy ma prawo wystąpić z pytaniem do Instytutu Pamięi Narodowej, czy jest pokrzywdzonym w rozumieniu ustawy”). Jednocześnie Rada zobowiązuje Prezydium KSN do przygotowania odpowiedniej publikacji, zawierającej zestawienie dostarczonych do Biura KSN oświadczeń, a z czasem i odpowiedzi, które wnioskodawcy otrzymają z IPN.

Rada Krajowej Sekcji Nauki zwraca się także do całego środowiska akademickiego i pracowników nauki o przeprowadzenie samolustracji.

W Polsce teraz, gdy od nowa budujemy zręby życia w wolności, prawda powinna być fundamentem naszego działania. Nie można jej zastąpić żadnymi spekulacjami. Szczególny obowiązek dbałości o prawdę ma środowisko nauki i edukacji. Myśląc o przyszłości, najwyższy czas abyśmy z pokorą zmierzyli się z naszą przeszłością.

Przewodniczący KSN NSZZ „S”  
/-/ Janusz Sobieszkański

### **APEL Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”**

Warszawa, 16 kwietnia 2005 roku

*Odszedł Ojciec Święty Jan Paweł II.  
Pozostał żal i Jego nauczanie,  
które jest drogowskazem  
do budowania mądrego i dobrego życia.  
Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”  
składa hołd Ojcu Świętemu  
i wyrazi wielkiej wdzięczności  
za to co uczynił dla Polski i świata.  
Ziarno, które posiał w 1979 roku zrodziło  
wielki ruch społeczny „Solidarność”.  
Otworzył Polsce i części świata drzwi wolności,  
wykorzystajmy ją dla tworzenia  
międzynarodowej solidarności.  
Wskazał drogę rozwoju cywilizacji życia,  
niech temu i prawdzie służy nasza praca.  
W sposób godny Wielkiego Rodaka,  
w codziennym działaniu  
realizujemy Jego przesłanie.*

*Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki  
NSZZ „Solidarność”  
/-/ Janusz Sobieszkański*

## **PRAWO O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM**

Kończą się prace nad Ustawą „Prawo o szkolnictwie wyższym”. Sejm podczas trzeciego czytania po rozpatrzeniu

wniosek mniejszości i poprawek poselskich przyjął projekt tej ustawy. Nie znalazły wystarczającego poparcia Posłów koncepcje nowego ładu w szkolnictwie wyższym prezentowane w projekcie poselskim. Pomimo powiększających się kręgów osób przekonanych o konieczności zmiany modelu kariery akademickiej nie podjęto niezbędnych zmian. Nie przyjęto także wielu szczegółowych treści pozytywnie sprawdzonych w praktyce akademickiej. Mam tu w szczególności na myśli zapis istniejący w obecnie obowiązującej ustawie (art. 6) mówiący, że „nauczyciele akademicy, studenci i pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi tworzą samorządną społeczność akademicką”. Choć jest to zapis ogólny, intencyjny, to jednak jego brak musi niepokoić. W kilku istotnych kwestiach zmieniono propozycje zawarte w projekcie prezydenckim, zbliżono się do rozwiązań projektu poselskiego. Taką ważną decyzją było odrzucenie obligatoryjnego wymuszenia, aby wiodącą formą zatrudnienia była umowa o pracę, a nie zatrudnienie w drodze mianowania. Prasa relacjonując postanowienia Sejmu zwracała uwagę na przyjęcie artykułu wprowadzającego lustrację osób pełniących kierownicze funkcje w uczelniach. To dobrze, że Sejm wskazał, że w środowisku akademickim praw-

da musi być wartością szanowaną.

Projekt po trzecim czytaniu zostaje skierowany do Senatu RP. Z pewnością Senatorowie zgłoszą wiele poprawek. Mam nadzieję, że będą także zgłoszone poprawki nawiązujące do rozwiązań proponowanych w projekcie poselskim. Nie sądzę, aby starczyło energii na zasadniczą poprawę ustawy, lecz takie możliwości Senatorowie mają. Do przewodniczących Komisji Zakładowych wysłałem list, w którym dokonałem krótkiej charakterystyki projektu przyjętego przez Sejm i wymieniłem kilka propozycji poprawek, o które warto się upomnieć. Senatorowie mają krótki czas na wyrażenie swego stanowiska, toteż opinie i propozycje kierowane z uczelni do Senatu mogą ułatwić ocenę merytoryczną ustawy.

Krytyczną ocenę projektu ustawy prezentowaną przez KSN podzielają także koledzy z obu Związków Nauczycielstwa Polskiego, co znalazło wyraz we wspólnym oświadczeniu z dnia 15.06.2005 r.

Ustawa po rozpatrzeniu jej przez Senat ponownie trafi do Sejmu. Przepuszczalnie w lipcu nastąpi ostateczne rozstrzygnięcie kształtu ustawy.

/-/ Janusz Sobieszczański

## **WSPÓLNE OŚWIADCZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W SPRAWIE PRZYJMOWANEGO W PARLAMENCIE RP PROJEKTU USTAWY „PRAWO O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM”**

Warszawa, 15 czerwca 2005 r.

Związki zawodowe działające w obszarze szkolnictwa wyższego i nauki:

Federacja Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki, Krajowa Rada Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” ponownie wspólnie zabierają głos w sprawie stanowionej przez Parlament RP ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”, nawiązując do naszego oświadczenia z dnia 15 października 2004 r.

1. Wniesione do Sejmu projekty ustaw ułatwiały ukształtowanie ustawy tak, aby sprzyjała rozwojowi i pełniejszemu włączeniu szkolnictwa wyższego w system europejskiego szkolnictwa wyższego. Nadmierny prymat projektu prezydenckiego spowodował, że możliwość ta nie została w pełni wykorzystana. Spowoduje to konieczność przystąpienia do prac nad jej nowelizacją zaraz po uchwaleniu ustawy.
2. Szereg propozycji zawartych w projekcie prezydenckim nie integrowało środowiska akademickiego wokół misji uczelni. Wprowadzało głębokie różnicowanie społeczności akademickiej i negatywne bodźce do efektywnej pracy. Odbiega to od klasycznego wzoru uniwersytetu. Uczelnia nie może być tylko przedsiębiorstwem edukacyjnym. Z uznaniem przyjmujemy szereg zmian wprowadzonych przez Posłów ograniczających te niekorzystne propozycje.
3. Uważamy, że jeszcze teraz, w końcowym etapie prac nad ustawą, można wprowadzić, przynajmniej w kilku kwestiach, unormowania sprzyjające społeczności akademickiej. W szczególności proponujemy:
  - ◇ Włączyć do ustawy artykuł mówiący, że nauczyciele akademicy, studenci i pracownicy uczelni nie będący nauczycielami akademickimi tworzą samorządną społeczność akademicką, tak jak jest to w obecnie obowiązującej ustawie o szkolnictwie wyższym.
  - ◇ Wprowadzić zasadę, że w uczelni publicznej nauczyciele akademicy zatrudnieni na podstawie mianowania stanowią nie mniej niż połowę wszystkich nauczycieli akademickich zatrudnionych w uczelni jako podstawowym miejscu pracy.
  - ◇ Utrzymać dotychczasowy wymiar urlopu wypoczynkowego pracowników bibliotecznych (36 dni roboczych).
  - ◇ Utrzymać dotychczasowy roczny wymiar zajęć dydaktycznych pracowników naukowo - dydaktycznych.
  - ◇ W odniesieniu do studiów doktoranckich wprowadzić zasadę, że uczestnikowi studiów doktoranckich można powierzyć samodzielne prowadzenie zajęć dydaktycznych na podstawie umowy zlecenia lub umowy o dzieło.
  - ◇ Uzupełnić art. 58 o zapis stanowiący, że „pozostali nauczyciele akademicy stanowią nie mniej niż 15% statutowego składu senatu”.

Ustawa normująca szkolnictwo wyższe jest dokumentem ustrojowym o znaczeniu wybiegającym poza środowisko akademickie. Przyjmowane prawo powinno pozwalać całej społeczności akademickiej na utożsamianie się z zadaniami uczelni. Apelujemy do parlamentarzystów o wsłuchanie się także w nasz głos.

/-/ Stanisław Różycki  
Fed. ZNP Sz. W. i N.

/-/ Janusz Sobieszczański  
NSZZ „S”

/-/ Piotr Simbierowicz  
KRN ZNP

/-/ Sławomir Broniarz  
ZNP

*Poza podanymi poniżej Stanowiskami: KZ NSZZ „S” w Poznaniu i RSN NSZZ „S” Regionu Ziemi Łódzkiej do wiadomości KSN został przesłany dokument opracowany przez uczelniany zespół członków Senatu Akademii Rolniczej w Poznaniu zawierający*

jący obszerny zbiór poprawek do Ustawy, wraz z ich uzasadnieniem. Osobom zainteresowanym możemy udostępnić to opracowanie. (Red.)

**Stanowisko Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
z dnia 14 czerwca 2005 roku**

**do tekstu ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 3 czerwca 2005 roku**

Po zapoznaniu się z ustawą – Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 3 czerwca 2005 roku - Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z zadowoleniem stwierdza, że niektóre z krytykowanych dotąd przez nas zapisów w projekcie ustawy, dotyczących stosunków pracy nauczycieli akademickich, zostały wyeliminowane. Tym niemniej ustawa zawiera jeszcze zapisy, z którymi się nie możemy zgodzić lub ich brak.

**1.** Wciąż kontrowersyjna jest kwestia mianowania. Po raz kolejny przypominamy, że istotą stosunku pracy na podstawie mianowania jest z jednej strony to, że stronami są odpowiednio organ państwowy i pracownik, a z drugiej – celem tej instytucji jest zagwarantowanie pracownikom niezależności od zewnętrznych nacisków, a to przez utrudnianie rozwiązywania stosunku pracy.

- Na pewno nie służy zagwarantowaniu niezależności pracownikom wprowadzenie niespotykanej instytucji **mianowania na czas określony (art. 118 ust. 2)**. Uważamy, że zgodnie z obowiązującym dotąd porządkiem prawnym mianowanie może być tylko na czas nieokreślony.
- Ustawa dopuszcza – nie jest jasne, czy celowo, czy tylko przez niedopatrzenie – stosunek pracy z **mianowania także w uczelni niepublicznej**. Stosunek pracy na podstawie mianowania łączy przecież pracownika państwowego z organem państwowym. Nie mamy nic przeciwko wzmocnieniu stanowiska pracownika szkoły niepaństwowej przez nadanie mu uprawnień analogicznych do uprawnień, które mają mianowani pracownicy państwowi. Wystarczy jednak w tym celu wprowadzić nową nazwę dla takiego stosunku pracy w uczelniach niepaństwowych zamiast psuć tradycyjną instytucję prawną.
- Osobliwy jest też zapis **art. 118 ust. 5**, w którym zezwala się na to, by w pewnych przypadkach – **minister mianował na stanowiska profesorskie w szkole niepublicznej**. Przypomnijmy jeszcze raz, że mianowanie łączy pracownika państwowego z organem państwowym. Znow, aby nie psuć instytucji mianowania można tu użyć innej nazwy dla takiego przypadku – jeśli woła autorów ustawy i Sejmu RP jest, by właściwy minister w imieniu właścicieli czy innych organów szkoły niepaństwowej uroczyście w ich imieniu podpisał z profesorem umowę o pracę.

**2.** Z przykrością stwierdzamy, że w ustawie przyjęto zasadę skracania okresów wypowiedzania stosunku pracy: zgodnie z nim stosunki pracy będzie się wypowiedziać na koniec semestru, a nie, jak dotąd, na koniec roku akademickiego.

**3.** Sejm RP słusznie nie wprowadził żadnych zmian w dotychczasowych stosunkach pracy nauczycieli akademickich. Osoby mianowane na stanowiska: profesora zwyczajnego, profesora nadzwyczajnego posiadającego tytuł naukowy, profesora nadzwyczajnego posiadającego stopień naukowy doktora habilitowanego na czas nieokreślony, adiunkta i asystenta pozostaną zgodnie z art. 259 ust. 1, ust.2, ust. 3 ust. 5, ust. 6 mianowane na tych stanowiskach.

**Wyjątek** – być może przez niedopatrzenie – stanowią **osoby posiadające stopień naukowy doktora habilitowanego mianowane na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas określony** (aktualnie 5 lat - **art. 87 ust. 2** obowiązującej ustawy). W tym miejscu pragniemy zwrócić uwagę, iż akt czasowego mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego osoby posiadającej stopień naukowy doktora habilitowanego nie zmienił łączącego strony stosunku pracy, który został zawarty na podstawie mianowania na czas nieokreślony. Zgodnie z **art. 259 ust. 4**. ustawy z dnia 3 czerwca 2005 roku osoby te pozostaną mianowane na tym stanowisku na czas, który pozostaje do końca okresu mianowania. Ustawodawca milczy, czy i na jakim stanowisku osoby te mają nadal pracować, gdy minie okres mianowania na stanowisku. Obowiązująca ustawa przewiduje, że gdy osoby takie nie zostaną mianowane na czas nieokreślony na stanowisko profesora nadzwyczajnego, wracają na poprzednie stanowisko. Nie wierzymy, by intencją autorów ustawy oraz Sejmu RP było tu zastosowanie **art. 124 ust. 1 pkt 5)** nowej ustawy.

**Wnosimy** więc o pozostawienie w tej kwestii rozwiązania przyjętego w obowiązującej ustawie o szkolnictwie wyższym, tj. **art. 87 ust. 3**.

**4.** Zwracamy uwagę, że **art. 259** nowej ustawy milczy w sprawie osób zajmujących w dniu wejścia w życie ustawy stanowisko:

- a) starszego kustosza dyplomowanego, kustosza dyplomowanego, adiunkta bibliotecznego, asystenta bibliotecznego, starszego dokumentalisty dyplomowanego, dokumentalisty dyplomowanego, adiunkta dokumentacji naukowej lub asystenta dokumentacji naukowej.

**Wnosimy** o uregulowanie kwestii w/w grupy bibliotekarzy dyplomowanych podobnie, jak w przypadku nie dyplomowanych wymienionych w art. 259 ust. 7, lub tak jak to reguluje **art. 192** obowiązującej ustawy.

**5.** Ustawodawca pominął w **art. 134** uprawnienia nauczycieli akademickich do wcześniejszej emerytury urodzonych przed 1 stycznia 1949 roku.

**Jeśli nie będzie przeniesienia postanowień z obowiązującej ustawy w tym zakresie, to osoby, które spełnią te uprawnienia do 31 grudnia 2006 roku – nie będą mogły z tego uprawnienia korzystać. Tej kwestii emerytalnej nie reguluje ustawa emerytalna, tylko przywołuje odrębne przepisy, które określają zasady wcześniejszego przechodzenia na emeryturę – art. 30 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 roku Emerytury i renty z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Tekst jednolity Dz. U. z 2004 r, Nr 39, poz. 353).**

**Przewodnicząca - /-/ Krystyna Andrzejewska**

*Stanowisko zostało wysłane do Senatu RP oraz innych organów.*

**REGIONALNA SEKCJA NAUKI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”  
REGIONU ZIEMI ŁÓDZKIEJ**  
90-229 Łódź, ul. Kamińskiego 18

Łódź, 17.06.2005 r.

Prof. dr hab. Marian Żenkiewicz  
Przewodniczący Senackiej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu  
ul. Wiejska 4/6, 00-902 Warszawa

W związku z przekazaniem pod obrady Senatu projektu ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” wnioskujemy o rozważenie możliwości wprowadzenia następujących poprawek:

Artykułowi 30. proponujemy nadać brzmienie:

„Art. 30. 1. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego w każdym roku akademickim ogłasza w dzienniku urzędowym wykaz uczelni i związków uczelni wraz z ich uprawnieniami do prowadzenia studiów z wyszczególnieniem kierunków i poziomów kształcenia, obwieszczenia o utworzeniu i likwidacji uczelni oraz informacje o zawieszeniu i cofnięciu uprawnień uczelni do prowadzenia studiów.

2. Minister zapewnia bezpłatny dostęp do informacji wymienionych w ust. 1 w postaci zapisu elektronicznego”

Proponujemy skreślić rozdział VII (art. 52 i 53). Dotyczą one ustawowego umocowania Konferencji Rektorów, które wydaje nam się całkowicie zbędne. Konferencja Rektorów powinna zabierać głos w sprawach dotyczących środowiska akademickiego za każdym razem, gdy uważa to za stosowne. Jej opinia będzie docierać do organów władzy z siłą odpowiednią do „charyzmy” prezentującego ją gremium. Kompetencje Konferencji Rektorów pokrywają się w dużym stopniu z kompetencjami Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Ustawa przewiduje jeszcze istnienie Państwowej Komisji Akredytacyjnej i Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów Naukowych. Dalsze mnożenie bytów wydaje nam się niewskazane i niczym nieuzasadnione.

W art. 59 ust. 4. proponujemy dodać wyrazy „a pozostali nauczyciele akademicy stanowią nie mniej niż 15% statutowego składu senatu”.

W art. 60 w ust. 2 pkt 1 proponujemy dodać wyrazy „oraz ocena jego wykonania”. Jeżeli Senat ma uchwalać plan rzeczowo-finansowy uczelni powinien móc rozliczyć władze uczelni z jego wykonania.

W art. 60 w ust 2 proponujemy dodać punkt 1a w brzmieniu: „ustalenie, na zasadach i w granicach określonych w ustawie, pensum dydaktycznego dla poszczególnych stanowisk i osób oraz zasad obliczania godzin dydaktycznych”.

Proponujemy dodać art 115a w brzmieniu:

„Art. 115a 1. W uczelni publicznej nauczyciele akademicy zatrudnieni na podstawie mianowania stanowią nie mniej niż połowę wszystkich nauczycieli akademickich zatrudnionych w uczelni jako podstawowym miejscu pracy.

2. Senat uczelni określa rodzaj i liczbę stanowisk, na których nauczyciele akademicy są zatrudnieni na podstawie mianowania, z uwzględnieniem ust. 1.”

W pkt. 1 ust. 2 art. 127 proponujemy wyrazy „240 godzin dydaktycznych” zastąpić wyrazami „210 godzin dydaktycznych”.

W art. 130 proponujemy dodać ust. 6a w brzmieniu:

„Przepisy ust. 1-6 dotyczą odpowiednio pracowników bibliotecznych oraz pracowników dokumentacji i informacji naukowej zatrudnionych na stanowiskach kustosa bibliotecznego, starszego bibliotekarza i starszego dokumentalisty.”

W art 131 proponujemy dodać ust. 9a w brzmieniu:

„Przepisy ust. 1 i ust 5. dotyczą odpowiednio pracowników bibliotecznych oraz pracowników dokumentacji i informacji naukowej zatrudnionych na stanowiskach kustosa bibliotecznego, starszego bibliotekarza i starszego dokumentalisty.”

W art. 131 ust. 5 proponujemy zastąpić słowo „sześciu” wyrazem „dwunastu”, oraz skreślić ostatnie zdanie.

Artykułowi 193 ust. 3 proponujemy nadać brzmienie:

„Doktoranci mogą odbywać praktyki zawodowe w formie prowadzenia zajęć dydaktycznych lub uczestniczenia w ich prowadzeniu. Maksymalny wymiar zajęć dydaktycznych prowadzonych przez uczestników studiów doktoranckich nie może przekraczać 90 godzin dydaktycznych rocznie”.

oraz dodać punkt 3a w brzmieniu:

„3a. Uczestnikowi studiów doktoranckich można powierzyć samodzielne prowadzenie zajęć dydaktycznych na podstawie umowy zlecenia lub umowy o dzieło.”

Uważamy, że wprowadzenie tych poprawek może korzystnie wpłynąć na funkcjonowanie szkół wyższych.

W imieniu Rady Sekcji

Przewodnicząca  
dr hab. Joanna Wibig, prof. UL.

\*\*\*

**WYPOWIEDZI O REFORMIE**



# NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Przedrukujemy artykuł prof. Andrzeja Jajszczyka, pracownika Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (specjalność telekomunikacja), z *Gazety Wyborczej* (29.03.2005). Dołączamy niektóre głosy w dyskusji na temat tego artykułu, które znalazły się na stronie internetowej: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl). (Redakcja)

## EINSTEIN NIE MIAŁBY ŻADNYCH SZANS

**Jakość szkół wyższych zależy nie tylko od poziomu finansowania, lecz przede wszystkim od istnienia zdrowych mechanizmów wymiany kadr wewnątrz uczelni. W naszym systemie Albert Einstein nie miałby żadnych szans.**

Posiadanie elit intelektualnych wspieranych przez dobre wykształconych obywateli będzie decydowało o miejscu Polski w świecie. Wystarczy prześledzić źródła sukcesu azjatyckich tygrysów. Niestety, nasze szkoły wyższe wyglądają słabo. Na liście 500 najlepszych uniwersytetów świata są tylko dwa polskie uniwersytety, i to w czwartej setce. Nie ma polskich szkół na liście stu najlepszych uczelni europejskich.

Należy docenić, że uczelnie zdobyły się w ostatnich latach na ogromny wysiłek, znacznie zwiększając liczbę kształconych studentów przy niewiele zmienionych nakładach. Duże zasługi mają też uczelnie niepubliczne, mimo ich bardzo zróżnicowanego poziomu. To jednak nie wystarczy. Potrzebujemy przynajmniej kilku uczelni na najwyższym poziomie światowym. Alternatywą jest odpływ najzdolniejszych absolwentów szkół średnich na studia za granicą, szczególnie ułatwiony po przystąpieniu do UE. Spora część z nich już do Polski nie wróci.

Często przedstawia się prostą receptę: więcej pieniędzy z budżetu. Rzeczywiście, poziom finansowania szkolnictwa wyższego i nauki jest w Polsce żenująco niski. Ale nawet wpompowanie dużo większych środków w nasze uczelnie nie pozwoli, moim zdaniem, zbliżyć się znacząco do najwyższego poziomu światowego. Z wielu przyczyn. Postaram się je krótko omówić.

### Skostnienie kadrowe

Polskie uniwersytety cierpią na sklerozę związaną z brakiem wymiany kadr. Typowy model kariery to zdobywanie stopni - od magistra, przez doktora, doktora habilitowanego, aż do profesora, a potem praca do emerytury w tych samych murach. Brak ruchliwości kadr powoduje przywiązanie do zastanych rozwiązań, uwiąd dyskusji i ułatwia tworzenie się trwałych, nie zawsze pozytywnych układów personalnych. Sprzyja temu fikcja konkursów na stanowiska. Na ogół warunki konkursu są tak sformułowane, że zgłasza się i wygrywa z góry znany kandydat.

Dramatyczne konsekwencje ma socjalne podejście do zatrudnienia. Bardzo trudno jest zwolnić asystenta, gdy po dwóch latach pracy okaże się, że dana osoba nie nadaje się do zawodu. Jeżeli asystent wykonuje swoje elementarne obowiązki, choćby na najniższym poziomie, można go zwolnić dopiero po ośmiu latach - o ile oczywiście nie zrobi w tym czasie doktoratu. Na szczęście ostatnio uczelnie radzą sobie z tym problemem, ograniczając zatrudnianie absolwentów na stanowiskach asystentów - w zamian za to przyjmują ich na studia doktoranckie. Jeszcze gorzej wygląda sprawa z adiunktami. W mojej Alma Mater większość pracowników na tym stanowisku ma gwarancje czterdziestoletniego zatrudnienia! W tym okresie powinni zrobić habilitację. Nawet jeśli są kiepskimi dydaktykami i pozorują pracę naukową, publikując od czasu do czasu

jakiś marny artykuł, zwolnienie ich graniczy z cudem. Nie przeszkadza im to niekiedy w pracy na innych uczelniach czy prowadzeniu własnego biznesu. Co prawda nowo mianowani adiunkci muszą zrobić habilitację już w ciągu dziewięciu lat po doktoracie (z możliwością przedłużenia o cztery dodatkowe lata).

Niepokoją poselskie poprawki do nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, które zmierzają do utrudnienia zwolnień złych pracowników naukowych przez ograniczenie możliwości zatrudniania na kontraktach.

Profesorów, nawet gdy rażąco zaniedbują swe obowiązki, nie da się właściwie zwolnić. Powołujemy się przy tym często na nieusuwalność mianowanych profesorów w USA. To jednak mit, ponieważ mianowanie oznacza tam, że pracownik ma gwarancję pracy aż do emerytury pod warunkiem odpowiednich wyników w nauce, dydaktyce i współpracy z przemysłem. Pracownicy źle wypadający w dwóch czy trzech kolejnych ocenach (również studenckich) są po prostu zwalniani. W Polsce jest to nie do pomyślenia.

### Zbieranie punktów

W teorii fundusze na badania czy awanse zależą od wyników pracy. Praktyka jednak często odbiega od tego ideału. Zanika krytyka naukowa. Napisanie surowej recenzji doktoratu czy wniosku habilitacyjnego uchodzi coraz częściej za nietakt. W wyborze recenzentów pomija się uznanych - niekiedy w skali światowej - ekspertów, a powołuje osoby, o których wiadomo, że "nikomu nie zrobią krzywdy". Rzadko prosi się o recenzje specjalistów z zagranicy. A przecież nauka jest ze swej natury globalna. Rady naukowe pod presją czasu ograniczają dyskusje merytoryczne do minimum.

Komitet Badań Naukowych i część uczelni podejmuje walkę z niesprawiedliwą, uznaniową, zależną od układów oceną prac i projektów badawczych. Brak rzetelnej oceny osiągnięć próbuje się zastąpić rozbudowanymi systemami punktowymi. Choć podejście to ukróciło praktyki przyznawania funduszy po znajomości, doprowadziło, niestety, do kolejnych patologii. Na uczelniach odbywa się gorączkowe zbieranie punktów. Lepszy jest ten, kto łączy ich więcej, nawet gdyby jego rozliczne artykuły były całkiem miłątkie. W naszym systemie Albert Einstein nie miałby żadnych szans - po prostu publikował zbyt mało.

Ze zbieraniem punktów wiąże się rozwój turystyki naukowej. Często prezentuje się prace na trzeciorzędnych konferencjach - a punkty za publikacje zagraniczne lecą. Na konferencjach o uznanej renomie polskich prac jest jak na lekarstwo. Publikowane są natomiast w czasopismach pseudonaukowych - pod bardzo mądrymi tytułami kryją się często pisemka o znikomych nakładach, których tak naprawdę nikt nie czyta. Mimo zachęt ze strony systemów punktowych rzadko widać prace Polaków w czasopismach najwyższej rangi.

### Uczelniana demokracja

W polskich uczelniach trwają wybory władz. Rektorów, dziekanów, przedstawicieli do senatów i rad wydziałów

wybierają w tajnych głosowaniach elektorzy reprezentujący poszczególne grupy pracownicze. Wielu przedstawicieli środowiska z dumą podkreśla w mediach demokratyczny charakter tego procesu. „W demokracji - pisał Arystoteles - obywatel musi przywyknąć do zdawania się na siebie samego, co dla wielu jest ciężarem ponad ich siły. Musi też myśleć o sprawach publicznych jak o swoich własnych, co dla niejednego jest ponad słaby rozum i lichy charakter”. Niestety, z różnych miejsc kraju dochodzą sygnały, że myślenie o interesie publicznym, czyli o długofalowym dobru uczelni, schodzi na plan dalszy w konfrontacji z interesami poszczególnych grup. Zmówienie się np. dwóch dużych wydziałów w połączeniu ze względną nadreprezentacją grup pracowniczych zainteresowanych utrzymaniem status quo, a także stosunkowo łatwych do manipulowania studentów, pozwala ustawić wynik wyborów. W rezultacie najwyższe stanowiska w wielu uczelniach obejmują osoby bez wizji i charakteru, uwikłane w dodatku w zobowiązania wobec grup, które doprowadziły do ich wyboru. W dłuższej perspektywie musi to prowadzić do erozji życia akademickiego.

Decyzje podejmowane większością głosów prowadzą często do tego, że środki w uczelni przydziela się nie tym jednostkom, które otwierają nowe i obiecujące kierunki badań, lecz tym, które mają najwięcej pracowników. Katedrom o bardzo długiej tradycji, ale zajmującym się tematyką przebrzmiałą i nikomu niepotrzebną. Tak utrwała się przestarzała struktura uczelni.

Podobne mechanizmy funkcjonują w wyborach do organów ogólnopolskich - np. do Komitetu Badań Naukowych (a obecnie w wyborach części przedstawicieli Rady Nauki) czy Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów. Nie jest tajemnicą, że duże uczelnie umawiają się, by w tajnych (a jakże!) głosowaniach wybrać swoich przedstawicieli. Profesorowie spoza układu, nawet najbardziej godni, nie mają żadnych szans na wybór. W demokracji jest rzeczą normalną, że istnieje cywilizowany lobbing, że próbuje się przekonywać wyborców. Ważne jednak, by - jak mówił Arystoteles - działało się to w interesie publicznym, a nie było wyrazem prywaty.

#### **Za dużo priorytetów**

Do słabości samych uniwersytetów dokłada się brak przemyślanej i jasno zdefiniowanej polityki naukowej państwa. Mamy raczej do czynienia z chwiejnym i podlegającym licznym naciskom, w miarę równomiernym rozdzielaniem zbyt szczupłych środków. Przy różnych okazjach mówi się co prawda o priorytetach - ale jest ich zbyt dużo! W stosunkowo niezamożnym kraju, jakim jesteśmy, polityka naukowa nie może mieć charakteru socjalnego, wspomagającego słabo opłacanych naukowców. Musimy uzmysłowić sobie brutalną prawdę - należy skoncentrować się na badaniach, które bezpośrednio przyczyniają się do rozwoju kraju. Tak postępują od wielu lat państwa dużo od nas bogatsze. Należy oczywiście zrobić wyjątek wobec badań, których nikt poza nami nie robi - dotyczących polskiej historii, kultury czy geografii. Ustalenie dwóch czy trzech priorytetów powinno być zadaniem rządu wspieranego przez zewnętrznych ekspertów. Nie można takich decyzji powierzyć nam - naukowcom - ponieważ niezmiennie prowadzi to do preferowania badań najsilniejszych grup interesu. Za priorytetami powinno iść znaczące finansowanie, a także staranna ocena uzyskiwanych wyników przez ekspertów spoza środowiska.

#### **Jak z tego wyjść?**

Obawiam się, że omawiana w Sejmie nowa ustawa o szkolnictwie wyższym nie zmieni radykalnie sytuacji. Jej zapisy - i tak już kompromisowe - rozmiękczone są przez naszych parlamentarzystów. Jedynie zdrowe mechanizmy rynkowe, nieograniczone przesadnie regulacjami i ingerencjami urzędników, mogą w dłuższej perspektywie spowodować, że polska nauka i szkolnictwo wyższe będą miały szansę dorównać najlepszym. Niestety, wprowadzenie tych mechanizmów wymaga zmian w Konstytucji. Po pierwsze, trzeba wprowadzić powszechną odpłatność za studia, uzupełnioną różnorodnymi systemami stypendialnymi. Pozwoli to na normalne konkutowanie uczelni - i państwowych, i niepublicznych. Dziś bowiem sytuacja jest patologiczna - renomowane uczelnie państwowe kształcą bezpłatnie dzieci z dobrze sytuowanych rodzin, mieszkające w dużych miastach, które mogły uczęszczać do najlepszych liceów i korzystać z płatnych korepetycji. Słabiej zaś przygotowane, pochodzące z mniej zamożnych rodzin dzieci z prowincji nie mogą dostać się do szkół państwowych i muszą studiować w płatnych uczelniach niepublicznych.

Wprowadzenie powszechnej odpłatności za studia ureguluje też problem naszych absolwentów podejmujących pracę zagranicą. Obecnie mamy do czynienia z absurdalną sytuacją, gdy pieniądze podatników z biednej Polski służą kształceniu kadr dla szpitali czy firm informatycznych w bogatej Szwecji i Niemczech. Gdy za studia będzie się płać, kształcenie studentów będzie biznesem jak każdy inny. Co najważniejsze, wprowadzenie mechanizmów rynkowych pozwoli stopniowo eliminować te placówki, które będą oferować „gorszy produkt”. Znikną z rynku bądź przejdą do trzeciej ligi edukacyjnej te uczelnie, które wybierają władze zainteresowane wyłącznie utrzymaniem status quo, które nie potrafią przystosować się do nowych wyzwań, a także te, w których można pracować byle jak. Eliminacji najgorszych sprzyjać też będzie obserwowane już dziś zmniejszanie się liczebności roczników opuszczających szkoły średnie. Po drugie, trzeba zmniejszać ograniczenia towarzyszące podejmowaniu decyzji kadrowych w uczelniach. Jeśli uniwersytety chcą coś znaczyć na globalnym rynku nauki i edukacji, powinny zatrudniać wyłącznie ludzi najlepszych.

Kolejnym hamulcem dla kształtowania zespołów badawczych na najwyższym poziomie światowym jest „urawniłowka” płacowa. W ramach ustawowych widełek pensje naszych profesorów są bardzo zbliżone. W rezultacie światowa sława w bardzo poszukiwanej dziedzinie zarabia tyle samo co przeciętniak, pracujący w dyscyplinie, w której jest nadmiar specjalistów. W szkołach z ambicjami utrudnia to tworzenie zespołów podejmujących nowe kierunki badań, a także uniemożliwia koncentrację talentów. Trzeba pamiętać, że w uniwersytetach z czołówki rankingów światowych nie zatrudnia się na stanowiskach profesorskich własnych doktorantów (chyba że w międzyczasie odnieśli sukcesy gdzieś indziej). W krajach, gdzie te mechanizmy nie działają w sposób naturalny, próbuje się je wymuszać drogą administracyjną - np. w Niemczech nie wolno przez okres kilku lat zatrudniać doktorantów wypromowanych we własnej uczelni.

System wyboru organów jednoosobowych, w tym rektorów i dziekanów, w wielu uczelniach nie działa tak, by wybierano ludzi najlepszych. Mimo to uważam, że zmiana tego systemu powinna pozostać w kompetencji uniwersytetów. Najlepiej byłoby, gdyby o wyborze decydowali wyłącznie

**profesorowie.** Uważam też, że należy dążyć do rozdzielenia stanowisk rektorów jako przedstawicieli świata akademickiego uczelni i menedżerów (np. z tytułem kanclerza) zarządzających dużym i skomplikowanym przedsiębiorstwem, jakim jest szkoła wyższa. Taki podział istnieje już w wielu uczelniach prywatnych.

Opowiadam się za jeszcze większą koncentracją środków na najlepszych uczelniach. Tylko wtedy mamy szansę na powstanie kilku uczelni mogących konkurować z najlepszymi uniwersytetami w Europie i na świecie, a także na stworzenie zaplecza intelektualnego dla naszej gospodarki i kultury. W wyborze najlepszych jednostek należy uwzględnić opinie

instytucji spoza kraju bądź uznanych ekspertów zagranicznych wyspecjalizowanych w ocenianiu uczelni.

Nasza przyszłość w dużej mierze zależy od tego, jakie będziemy mieli szkoły wyższe. Ich jakość będzie zależała nie tylko od poziomu finansowania, lecz przede wszystkim od istnienia zdrowych mechanizmów wewnątrz uczelni i całego środowiska akademickiego. **Jeżeli nie uda się stworzyć szkół zdolnych do konkurencji z najlepszymi na świecie, staniemy się co najwyżej zapleczem produkcyjnym dla innych, którzy będą spijali śmietankę związaną z innowacyjnością. Nastąpi też odpływ najzdolniejszych kadr - nie tylko związanych z techniką, fizyką czy biologią, ale również z kulturą i sztuką.**

/-/ Prof. Andrzej Jajszczyk

\*\*\*

## POLEMIKA Z ARTYKUŁEM PROF. A. JAJSZCZYKA NA FORUM INTERNETOWYM

**Arystoteles bez szans - rm01** 30.03.2005 08:39

Kilka słusznych uwag autor przeplata pomysłami delikatnie mówiąc nieprzemysłanymi: „*lecz przede wszystkim od istnienia zdrowych mechanizmów wymiany kadr wewnątrz uczelni*”. „Przede wszystkim” - na pewno nie. Nawet największa rotacja nie zastąpi finansowania. Nauka: KBN odrzuca ogromną większość projektów badawczych, w tym takie, które dostały celujące recenzje. Krótka koldra, korupcja (przez małe k, bo chodzi o małe pieniądze), kumoterstwo. Dydaktyka: jak zrobić praktyczne, obowiązkowe zajęcia z immunologii dla dziesiątków studentów za kilkaset złotych? (...)

**Re: Arystoteles bez szans - taternik1** 30.03.2005 09:46

Wspomniałem tylko o złym finansowaniu. To sprawa oczywista. (...) Wszystkie badania są ważne. Ale ŻADNEGO państwa nie stać na finansowanie wszystkich. (...) Jeżeli chodzi o koncentrację środków, to „dawanie po równo” i „zasadę takich samych żółdków” w różnych dziedzinach już przerabialiśmy. Zawsze prowadzi to do katastrofy. W oryginalnej wersji artykułu pisałem o habilitacji. Uważam, że jest niepotrzebna wtedy, gdy w nauce istnieją mechanizmy rynkowe i zdrowe mechanizmy oceny wewnątrz środowiska.

Andrzej Jajszczyk

**Re: Arystoteles bez szans - rm01** 30.03.2005 12:02

(...) „Jeżeli chodzi o koncentrację środków, to „dawanie po równo” i „zasadę takich samych żółdków” w różnych dziedzinach już przerabialiśmy. Zawsze prowadzi to do katastrofy”. Jeśli pisze Pan o wzmacnianiu kilku najsilniejszych uczelni, to na pewno nie ma Pan na myśli np. Uniwersytetu Szczecińskiego. Czy to znaczy, że to miasto i młodzi ludzie tam mieszkający nie zasługują na tej rangi uczelni? Czy środki budżetu centralnego mają być alokowane tylko do dawnej i obecnej stolicy? Co więcej, znam Instytuty i Zakłady, które mają znakomite osiągnięcia naukowe, są współfinansowane z grantów europejskich i fundacji prywatnych. Ale warunkiem *sine qua non* uzyskania tych środków jest jakiś wkład własny. Przesunięcie ich - i tak skromnych środków - do Warszawy lub Krakowa grozi całkowitą marginalizacją i zahamowaniem rozwoju wielu regionów. Centralizacja i w tym wypadku nie wychodzi na zdrowie.

**Re: nie zgadzam się z diagnozą, że - makary21** 30.03.2005 11:19

Panie profesorze, z całym szacunkiem ale parę pytań: (...) Można zrobić doktorat - i to marny, to można też się dostać na etat, a potem - jak Pan opisywał - x lat na habilitację, będąc jednocześnie i marnym naukowcem, i marnym dydaktykiem.

Poza tym, aby zrobić doktorat z mojej dziedziny (historia) na uniwersytecie (gdzie studiowałem), to albo trzeba mieć pracę (gdzie 3 razy w tygodniu zwolnię się z pracy - 2 razy zajęcia doktoranckie, raz zajęcia, które na 3 i czwartym roku prowadzi się ze studentami), albo 10000 tysięcy zł na kwestie przygotowania obrony (otwarcie przewodu, recenzje itp.). W obu przypadkach trzeba mieć zabezpieczenie finansowe ze strony rodziny, gdyż w pierwszym przypadku w grę wchodzi praca jedynie w szkolnictwie (a tam na początku zarabia się bardzo mało i etatów wolnych też jest mało), stypendium jest małe, a doktorant nie ma nawet niżek na komunikację miejską (i jakoś nie słyszałem, żeby lobby profesorskie zgłaszało takie zmiany w prawie o transporcie publicznym, które by wprowadziły ulgi dla młodych naukowców). W drugim - te pieniądze trzeba zdobyć biorąc pod uwagę niewysokie pensje, chęć założenia rodziny i zakupu choćby małego mieszkania (...). No i potem oczywiście jeszcze kwestia tego konkursu, którą sam Pan poruszył. Więc 4 lata pracy i wyrzeczeń, a potem nic. I jak to ma zachęcać do ryzykowania inwestowania, nie mówiąc o proponowanym wyjeździe na inną uczelnię.

(...) „System wyboru organów jednoosobowych, w tym rektorów i dziekanów, w wielu uczelniach nie działa tak, by wybierano ludzi najlepszych. Mimo to uważam, że zmiana tego systemu powinna pozostać w kompetencji uniwersytetów. Najlepiej byłoby, gdyby o wyborze decydowali wyłącznie profesoria”. No cóż, a czy to Pana zdaniem nie spowoduje, że rektorzy będą dbali o interesy kadry a nie studentów? Dzisiaj praktycznie studenci mają mały wpływ na zatrudnienie kadry (co powoduje, że marny wykładowca nadal wykłada) i będą mieli jeszcze mniejszy? Tym bardziej, że uczelnie są dla studentów, a placówki naukowe zajmują się ściśle pracą naukową.

**Re: nie zgadzam się z diagnozą, że - taternik1** 30.03.2005 11:51 (...) Jeżeli chodzi o studia doktoranckie, to wymagają one poświęceń, jako kolejny etap kształcenia. Jestem za podwyższeniem stypendiów doktoranckich i zwiększeniem ich dostępności. Ale muszę też przyznać, że doktoranci, z którymi pracowałem w Kanadzie dostawali minimalne stypendia, pracowali nad doktoratami dzień i w nocy (nie było mowy o dodatkowej pracy w czasie roku akademickiego) i żyli super skromnie.

(...) „czy to Pana zdaniem nie spowoduje, że rektorzy będą dbali o interesy kadry a nie studentów?” Jeżeli będą działały mechanizmy, o których piszę w artykule, rektorzy byliby samobójcami, gdyby nie dbali o studentów. Po prostu do takiej uczelni nikt by nie przyszedł (szczególnie jeżeli będzie to

uczelnia droga). Teraz, niestety, studenci, jako wyborcy, są podatni na manipulacje i tanie obietnice. Oczywiście powinni mieć możliwość opiniowania stanowisk związanych ze studentami (np. prorektora ds. studenckich).

Andrzej Jajszczyk

**Konkursy - khmara** 30.03.2005 15:54 taternik1 napisał: „*Żadne regulacje nie pomogą, jeżeli środowisko samo nie będzie eliminowało nieuczciwych i niemoralnych. Nie możemy przecież nakazać, aby konkursy były przeprowadzane uczciwie. To oczywiste, że tak musi być*”. Środowisko nie będzie samo eliminowało nieuczciwych i niemoralnych, jeżeli nie będzie miało w tym interesu. Uczciwość powinny wymuszać określone instrumenty prawne. „European Charter for Researchers” wydana ostatnio przez Komisję Europejską precyzuje szczegółowo warunki przeprowadzania konkursów. Wystarczyłoby tylko przetłumaczyć i wydać jako rozporządzenie do ustawy. Niestety, u nas wszystko idzie w dokładnie odwrotnym kierunku - obowiązek przeprowadzania konkursów zniknął nawet z projektu ustawy. Będzie można legalnie zatrudniać zięciów i wnuków.

**Re: riposta. - brombor** 01.04.2005 06:09 Szanowny Panie Profesorze, pracuję, a właściwie tułam się po uczelniach zachodnich. Jestem 4 lata po japońskim doktoracie (branża inżynierska), doktoracie dobrym, który otrzymał różne nagrody. Mam 31 lat, w tym czasie przenosiłem się już 6 razy i końca nie widać. Kontrakty są głównie roczne. Bez widoków na stałą pracę. Brak „pchaczy” w ojczyźnie, natomiast na uczelni zagranicznej obiektywizm i brak kumoterstwa również jest fikcją. Jeśli jest stała posada, to daje się ją własnemu wychowankowi, a nie komuś z zewnątrz. Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść... Rok to bardzo mało na zamknięcie eksperymentu. W tym czasie człowiek powinien nie tylko mieć pomysły, by dostać grant i posadę, ale i dać z siebie wszystko, bo oczywiście potrzebne są listy rekomendacyjne na dalszą podróż. Czy taką właśnie mobilność ma Pan na myśli? Bo taka mobilność to czysty wyzysk: tania siła robocza, brak dodatków emerytalnych (niestety post-dok to nie praca...), ciągła niepewność, życie na walizkach, brak własnego mieszkania, brak rodziny - kto normalny i mający swoją pracę jest w stanie przeprowadzić się razem ze mną tyle razy? Lubię swoją pracę, jest ciekawa, nie powiem. Moi znajomi mówią, że mi zazdroszczą, ale sami jednak, mając stałą pracę na uczelni nawet za kiepskie pieniądze, jakoś nie palą się do wyjazdu... A mnie coraz bardziej marzy się mała stabilizacja, jakiś projekt, przy którym można by popracować minimum 4-5 lat - wtedy dopracowuje się to do końca a nie oddaje pomysły następcom... Zaczynam mieć dość gadania o podróżach, zwłaszcza wtedy gdy takie opinie wygłaszają ludzie, którzy podróżowali niewiele (a jeśli na stypendia zagraniczne, to zachowując swoją pozycję na uczelni i biorąc urlop - ciągłość składek emerytalnych, bezpieczny powrót więc i luźna turystyczna atmosfera na wyjeździe) i mają ciepłą, dożywną posadkę. Proszę nie brać tego osobiście do siebie, ale teorie o mobilności kadr naukowych powtarzają się ciągle w prasie i wygłaszają je niekiedy osoby, które w życiu się z danej uczelni nie ruszyły...

**Re: riposta. - taternik1** 01.04.2005 08:35 Pracowałem dostatecznie długo zagranicą, a także współpracuję z wieloma osobami, głównie w Stanach, żeby nie wiedzieć, że i tam nie wszystko gra. Widziałem na własne oczy bezwzględnie wyzyskiwanych doktorantów i postdoków. Byłem w Kanadzie w czasie, gdy sfrustrowany „wyrobnik”, po kolejnym, wyraźnie

niesprawiedliwym odmówieniu mu tenure zastrzelił w Concordia University w Montrealu czterech profesorów, w tym dziekana. I widziałem później jak całe „środowisko” zmówiło się, by sprawę tuszować i nie pozwolić mediom na ujawnienie prawdy o sytuacji na tamtejszych uniwersytetach. (...) Uważam jednak, że mimo wszystko, model kompletnego bezbruchu kadrowego, który utrwał się w Polsce, jest destrukcyjny. Oczywiście receptą nie jest wyłącznie mobilność, o czym zresztą piszę w całym artykule. Proszę też zwrócić uwagę, co zapewne umknęło wielu dyskutantom, że wyraźnie sprzeciwiam się nieusuwalności profesorów.

Andrzej Jajszczyk

**System anglosaski z habilitacją to kiepski pomysł - itakdalej.itakdalej** 30.03.2005

Diagnoza sytuacji przedstawiona w artykule prof. Jajszczyka jest bardzo dobra. Pokrywa się zresztą z tym, co piszemy od dłuższego czasu na Forum GW Nauka: [forum.gazeta.pl/forum/71.1.html?f=32&op.x=0](http://forum.gazeta.pl/forum/71.1.html?f=32&op.x=0) oraz w Niezależnym Forum Akademickim: [www.nauka-edukacja.p4u.pl/index.php](http://www.nauka-edukacja.p4u.pl/index.php). Warto odnotować, że prof. Jajszczyk jest drugim profesorem z Polski po prof. Józefie Kaliszku, a trzecim uwzględniając przebywającego w USA Cezarego Wójcika, który otwarcie krytykuje obecny system prawie w całości i postuluje przyjęcie rozwiązań anglosaskich, które wprowadzają właściwie wszyscy w Europie (zaleca je także Komisja Europejska: [europa.eu.int/eracareers/pdf/Recommendation\\_code\\_charter\\_EN\\_final.pdf](http://europa.eu.int/eracareers/pdf/Recommendation_code_charter_EN_final.pdf) (...)) Model proponowany przez prof. Jajszczyka - „system anglosaski z habilitacją” - nie zadziała. Jakby habilitacja była taka dobra, to by ją inteligentni i praktyczni Anglosasi już dawno wprowadzili. Półśrodki nie prowadzą do niczego dobrego, jak wspomniany w artykule system punktowy KBN.

**Re: System anglosaski z habilitacją to kiepski po - itd-gw** 30.03.2005 11:44 Z moich doświadczeń stawiam tezę, że w AGH MARNUJE SIĘ MŁODZIEŻ, przynajmniej na części wydziałów. Jakość studiującej młodzieży bynajmniej nie przekłada się na poziom uczelni. Problem habilitacji jest ważny, ale w pewnym sensie zastępczy. Prawda jest taka, że system sam się nie zreformuje, bo socjał, wieloletowość i cwaniactwo naukowe są zbyt powszechne i to może bardziej na „najlepszych uczelniach” niż w małych ośrodkach. Na „provincji” przynajmniej nikt niczego nie udaje. Polska nauka i szkolnictwo wyższe potrzebuje ZEWNĘTRZNIE NARZUCONEGO systemu pozytywnego naboru kadry. Jedyna droga prowadzi przez OTWARTE, OGÓLNOPOLSKIE KONKURSY o jasnych kryteriach i procedurach odwoławczych + wymóg mobilności. Powinna dojść do tego gwarancja kilkuletniej stabilności zawodowej po wygraniu konkursu i zmienione kryteria oceny pracowników polskiej nauki - cytowania, patenty, wdrożenia zamiast kadzenia seminaryjno-konferencyjnego.

**Do taternika: o cwaniaczkach i supercwaniakach - khmara**

30.03.2005 15:41

taternik1 napisał: > Powiem to wyraźnie: jestem za zniesieniem habilitacji. Ale obawiam się, że zniesienie jej teraz jeszcze bardziej ułatwiłoby życie naukowemu cwaniaczkom.< Zniesienie habilitacji będzie miało sens, jeżeli będzie powiązane z innymi reformami. Nie mogę jednak zgodzić się z argumentem, że nie jesteśmy w jakiś sposób gotowi do zniesienia habilitacji. Równie dobrze można powiedzieć, że nie jesteśmy gotowi do zreformowania czegokolwiek w tym systemie. Mam wrażenie, być może mylnie, że operuje Pan stereotypem leniwego adiunkta, co to nic nie musi, byle by się zdążył habilito-

wać na 5 lat przed emeryturą. 40-letnie zatrudnienie na stanowisku adiunkta to nie jest wymysł samych adiunktów!!! To autonomicznie uchwałyły senaty uczelni złożone w większości z profesorów!!! Dlaczego? Bo jeżeli adiunkt nie musi pracować naukowo, to instytut czy zakład nie musi finansować jego badań. Prosty sposób na ograniczenie konkurencji naukowej i w walce o fundusze na badania. Leniwych adiunktów mamy dlatego, że komuś na uczelniach opłacało się ich utrzymywanie. Kiedy wprowadzono tzw. minima kadrowe, utrzymywanie faktycznie bezrobotnych (i często nieźle już rozleniwionych brakiem zajęcia) adiunktów przestało się uczelniom opłacać. Ale nie na tyle, żeby ktokolwiek zauważył potrzebę finansowania ich działalności naukowej. Adiunkt na uczelni to ostatnie ogniwo w kolejce chętnych po fundusze na badania. To także ktoś, kogo traktuje się na zasadzie: a co ty dziecko możesz wiedzieć o Nauce, słuchaj starszych i ucz się.

Jedyne, co proponuje się obecnie adiunktom, to skrócenie zatrudnienia lub kontrakty terminowe, ale bez gwarancji otrzymania jakichkolwiek pieniędzy na badania. Adiunkt ma wykazać się samodzielnością naukową, przygotowując rozprawę habilitacyjną, ale de facto nie jest na tyle samodzielny, by otrzymać jakiegokolwiek fundusze na przeprowadzenie niezbędnych badań. Krótko mówiąc: pracuj, ale sfinansuj to sobie sam. Przypadki adiunktów, którzy samodzielnie finansują całość prac nad habilitacją, są coraz częstsze, choć z pewnością nie we wszystkich dyscyplinach. Bez uczciwego rozwiązania problemu adiunktów nie będzie żadnej reformy. Czy natychmiastowe zniesienie habilitacji da szansę cwaniaczkom naukowym? Być może jakieś słabe uczelnie chętnie skorzystają z okazji, żeby zwiększyć liczbę profesorów w łatwy sposób. I co z tego? O wiele poważniejszy problem to cwaniactwo większego kalibru, które pozwala przepchnąć (lub utracić) każdy wniosek w CK i w KBN, jeżeli wie się jak. Przykładem niech będzie głośna ostatnio sprawa prof. Trojana. Pomijając kwestię handlowania lekiem eksperymentalnym, która nie ma tu nic do rzeczy, zwrócę uwagę na fakt, że ten pan w ostatnim czasie otrzymał co najmniej trzy granty z KBN na swoje badania, ale tylko jeden na swoje nazwisko. Kierownikiem grantu nad immunoterapią (dziedzina Trojana) został neurochirurg z Bydgoszczy, gdzie Trojan jest zatrudniony. Ktoś przecież te wnioski recenzował, ktoś je zatwierdzał!!! Nie chcę się szczegółowo na ten temat rozpisywać, to wszystko jest do sprawdzenia w bazie projektów finansowanych przez MNiI. Nie widzę powodu, by przejmować się awansem jednego czy drugiego cwaniaczka, w sytuacji, gdy wykształciła się spora grupa supercwaniaków, którzy od lat dzielą między sobą stołki i fundusze. Naukowe pozorantstwo kwitnie na wszystkich szczeblach - superwspaniałe wyniki zespołu Trojana zostały opublikowane w Białymstoku, a nie w Science. Nie jest też rzadkością sytuacja, w której promotor namawia doktoranta do rozluźnienia rygorów eksperymentalnych, bo przecież i tak wiadomo, że zaprzyjaźnieni recenzenci wszystko przełkną. Ryba psuje się od głowy, nie od ogona.

Paradoksalnie, natychmiastowe uczynienie profesorów nawet ze wszystkich zatrudnionych adiunktów bez względu na dorobek mogłoby też przynieść pozytywne skutki: Kilkakrotnie zwiększyłaby się grupa osób uprawnionych do występowania o fundusze na badania w ramach uczelni i zasiadania w organach kolegialnych. Poza wszelkimi możliwymi konsekwencjami negatywnymi, z pewnością przyczyniłoby się to do rozbitcia

przynajmniej niektórych skostniałych układów na uczelniach. Wystarczy dać adiunktom prawo mówienia własnym głosem.

**Re: System anglosaski z habilitacją to kiepski po - sflaggam**

31.03.2005 09:41 taternik1 napisał: > Ależ ja uważam, że znacząco lepsze finansowanie uczelni z budżetu jest niezbędne! Nie piszę o tym więcej, ponieważ jest to dla wszystkich oczywiste.< Niestety, może miał Pan taką intencję, albo pełna wersja Pana artykułu ją artykułowała... To, co jest do przeczytania ma inną wymowę i może komuś przypominać „zastępcze dyskusje” z minionej epoki. Zwracam tylko uwagę, siłą rzeczy bardzo pobieżnie, że z powodu występujących patologii same pieniądze nie wystarczą. Dobrze wiemy, że nie ma takich pieniędzy, których nie dałoby się zmarnować. Są na to przykłady z ostatnich lat, gdy na niektóre projekty celowe wydano bardzo grube miliony, a ich skutek był żaden. Czyli podsumowując: Znaczne zwiększenie środków i JEDNOCZEŚNIE tworzenie warunków, aby były spożytkowane we właściwy sposób. Ludzie nie zmieniają się skokowo, zaraz gdy tylko powstają przesłanki do zmiany sposobu myślenia i działania. Z podwórka, na którym Pan działa (od zbyt niedawnego okresu niestety...), mógłby Pan mieć dobry przykład, w jaki sposób można (przez lata!) tak dzielić środki, aby jednym (co zarabiają) zabierać, a drugim dawać (tym „potrzebującym”). I całe gremium decyzyjne takie postępowanie akceptowało... Żeby postulowane przez Pana zmiany w uczelniach i nauce jako całości miały \*szanse\* zajść, trzeba:

(i) doprowadzić do wzrostu finansowania aż do poziomu, przy którym poprawa warunków życia kadry (=> pensje) i warunków pracy (=> wyposażenie, środki na działalność podstawową - własną, granty na badania w kierunkach rozwojowych) spowoduje, że kadry \*przestanie opłacać się\* i stanie się \*niepotrzebne\* dorabianie na dodatkowych etatach, pozorowanie działalności, aby tylko zyskać finansowanie itp.;

(ii) potem przywrócić rozsądne zasady finansowania dydaktyki, aby nie była to nieopłacalna działalność (jak jest dzisiaj) i wprowadzić \*częściową\* odpłatność na studiach w uczelniach państwowych plus efektywny system stypendialny; jedno i drugie oczywiście dopiero po pierwszym kroku, bo inaczej znowu będą patologie typu 1200 studentów na I roku prawa albo „studia wieczorowe w trybie dziennym” (oczywiście odpłatne bo „wieczorowe”) - jedno i drugie z krakowskich uczelni;

(iii) nie później niż równoległe z (ii) rozpocząć realizację reform organizacyjnych - przede wszystkim likwidacji habilitacji jako \*podstawowej\* drogi do profesury, choć może z dopuszczeniem tej drogi jako ścieżki prowadzącej do uzyskania uprawnień do udziału w RW, recenzowania prac doktorskich itp. (decyzje i rozwiązania prawne - oczywiście wcześniej, czyli już). O innych działaniach, które należałoby podjąć, celem likwidacji skrajnych patologii w szkolnictwie wyższym, pisać nie będę, bo nie ma tu żadnych generalnych recept ni zasad. Warto tylko zauważyć, że znaczna część tych patologii jest \*szeroko\* rozprzestrzeniona nie ze względu na to, iż cała (czy prawie cała) kadra jest pozbawiona jakichkolwiek zasad, lecz dlatego, że niewielka jej część nie natrafia na opór ze strony reszty, która nie akceptuje ale nie walczy (efektywnie tolerując naganne działania). Ten brak oporu to nie tylko skutek wygodnictwa („ja na tym nie tracę, a walczyć nie będę, bo i tak nic nie zmienię”), czy erozji zasad („nie patrzę, więc nie widzę”), ale skutek braku jakiegokolwiek alternatywy, prowadzącej do poprawy sytuacji, czy w ogóle braku perspektyw

poprawy.

Oczywiście, niezależnie od reform w samym szkolnictwie wyższym, konieczne są działania zmierzające do wyrównania szans młodzieży z małych ośrodków. Warto wszakże zauważyć, że z chwilą udrożnienia kanałów przepływu kadry, kadra odchodząca z najlepszych uczelni będzie zasilać te słabsze, a skoro już teraz wielu nauczycieli akademickich pracuje w najlepszych liceach, to zmiany zasad finansowania również w tym segmencie edukacji (nieuniknione skądinąd i co więcej - możliwe w okresie demograficznego niżu) mogą spowodować poprawę kształcenia na poziomie średnim. Do tego wszystkiego potrzeba paru rzeczy, z których pierwsze trzy to: pieniądze, pieniądze i pieniądze... Zatem, Panie Profesorze, wszelkie pisanie o reformach trzeba zaczynać od jednej z tych trzech rzeczy - również dlatego, że wcale nie jest to oczywiste, przynajmniej dla tych z Wiejskiej...

sfgagam

**Nie tylko kasa - miriale** 30.03.2005 12:19 Wyższa Szkoła Handlowa w Radomiu nie jest uczelnią biedną!! Studentów traktuje się tam jak wrogów, a wykładowcy - nie wszyscy oczywiście - prezentują raczej niezbyt wysoki poziom!! Należy tu zauważyć, że jest to chyba najlepiej rozreklamowana prywatna uczelnia w Radomiu. Ale nie dajcie się zmylić!!! Sama tam studiuję od kilku lat i bardzo żałuję wyboru!!!

**Re: Skazani na bylejakość? - wako3** 31.03.2005 13:18 Na pewno nie ze wszystkim można się zgodzić (np. wiarą Autora w moc rotacji czy niewiarą w konkursy), ale dobrze, że się o tym pisze. Może czas już wyjąć głowę z piasku i skończyć z fikcją tytułów i stopni oraz iluzjami co do możliwości kształcenia. W systemie nauki w Polsce na coś się trzeba zdecydować. Albo weryfikację tego co jest albo likwidację belwederkich profesur i habilitacji. Dobre pomysły na weryfikację proponowali prof. prof. Kalisz i Pacholski ([elka.wel.wat.edu.pl/~jkalisz/Reformy%20w%20polskiej%20nauce.pdf](http://elka.wel.wat.edu.pl/~jkalisz/Reformy%20w%20polskiej%20nauce.pdf) oraz - [tygodnik.onet.pl/1547,1195766,dzial.html](http://tygodnik.onet.pl/1547,1195766,dzial.html)), ten pierwszy proponował w efekcie zniesienie habilitacji. Obojętne jednak co się wybierze, pierwszym krokiem powinno być ujawnienie za co się stopnie i tytuły otrzymało. Obecnie mamy taką sytuację, że osoby o ogromnym dorobku naukowym i kompetentne w swej dziedzinie traktowane są formalnie dokładnie tak samo jak ludzie, którzy bronią tajemnicy swego dorobku jak niepodległości Polski. Co gorsze, wierzą, że mają rację. Ja od czterech lat usiłuję przekonać niektórych uczonych z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, że dorobek naukowy powinien być jawny, ale bez rezultatu. Fragmenty tej, często humorystycznej, a zawsze pełnej emocji dyskusji znaleźć można na forum dyskusyjnym kieleckiej edycji GW (por. [forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=60&w=12807543&v=2&s=0](http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=60&w=12807543&v=2&s=0) (wątek - skromność profesorska), [forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=60&w=2268163&v=2&s=0](http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=60&w=2268163&v=2&s=0) (bez tytułu), [forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=60&w=5481164&v=2&s=0](http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=60&w=5481164&v=2&s=0) (wątek - letnia szkoła zarządzania). To, co jest uderzające, to PRZEKONANIE, że tak ma być. Obawiam się, że może to nie być kielecka tylko specjalność. Koncentracja środków na kilku priorytetowych celach jest w zasadzie jedynym co możemy (jeśli jeszcze możemy - przeszkód na dziś jest mnóstwo, a jutro będzie za późno) uczynić. Na masowe kształcenie na dobrym poziomie nie stać chyba żadnego kraju. Nie wiadomo

też, czy byłoby na takie kształcenie (nie dyplom, ale to co za nim stoi) chętni, bo według różnych źródeł kwalifikuje się do tego od 5 do 20 procent populacji. I na tyłu chętnych dobrych ośrodków starcza nam już dziś. Tam można by kształcić (ale mniej studentów niż dziś) w sprawdzonym systemie uczeni-mistrz z dużą pomocą Państwa i na dobrym poziomie. Nie da się jednak (i chyba nie warto) zrezygnować z kształcenia na skalę masową, więc jakiś udział własny kształconych jest konieczny (wszystkich dobrze finansować się nie da). Nie wiadomo, dlaczego kształcenie takie musi się zawsze odbywać w uczelniach-molochach. Ja potrafię sobie wyobrazić (por. [www.nauka-edukacja.p4u.pl/articles.php?id=65](http://www.nauka-edukacja.p4u.pl/articles.php?id=65)) rynek wielu, również małych firm edukacyjnych przygotowujących studenta do w miarę zobiektywizowanego, całkowicie „zewnętrznego” egzaminu. Na pewno obniżyłoby to średnie koszty studiowania. Nie wiadomo co z tych dyskusji wyniknie, ale dobrze, że się rozmawia.

W. Korczyński

**Czy to środowisko może się zreformować? - khmara** 31.03.2005 13:36 Wiadomość nieoficjalna: Wybory na Uniwersytecie Gdańskim wygrał dr hab. Andrzej Ceynowa. [forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=57&w=22217221&a=2229985](http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=57&w=22217221&a=2229985) Warto przypomnieć: Rektor Ceynowa zaśląnął tuszowaniem skandalu związanego z przyjęciami na Wydział Prawa i Administracji UG. Pół roku wcześniej publicznie zapowiedział, że będzie bronił ówczesnego dziekana WPiA, oskarżonego o plagiat dwóch prac magisterskich. Prof. Michał P. odszedł z UG za porozumieniem stron, śledztwo prowadzone przez prokuraturę zakończyło się postawieniem zarzutów, sprawa znajdzie swój finał w sądzie. Zgodnie z daną obietnicą, rektor Ceynowa do dzisiaj nie wszczął postępowania dyscyplinarnego przeciw oskarżonemu o plagiat byłemu dziekanowi. Dzisiaj odbyła się druga tura wyborów rektorskich. W pierwszej turze rektor Ceynowa nie miał kontrkandydatów, przegrał sam ze sobą. Kiedy widzi się takie coś, faktycznie chce się powtórzyć: zaorać i zacząć budować od nowa. Uniwersytety zostały faktycznie sprywatyzowane przez wąskie grupy uprzywilejowanych, a starych porządków broni się niczym okopów Świętej Trójcy wymachując autonomią uczelni. Demokracja akademicka i autonomia uczelni w polskim wydaniu to pokraczne, zdegenerowane hybrydy. A cały ten cyrk odbywa się na koszt państwa i podatnika. Na forum gdańskim GW ktoś postawił świeczkę UG. Ta świeczka należy się całemu szkolnictwu wyższemu w Polsce. Nie jesteśmy skazani na bylejakość, to zbyt optymistyczne założenie. Może już być tylko gorzej.

**Re: Czy to środowisko może się zreformować? - khmara** 31.03.2005 19:01 Wiadomość potwierdzona: Ceynowa jednak został rektorem Uniwersytetu Gdańskiego [miasta.gazeta.pl/trojmiasto/1,35612,2629959.html](http://miasta.gazeta.pl/trojmiasto/1,35612,2629959.html). Andrzejowi Ceynowie nie zaszkodziła kompromitacja związana z aferą rekrutacyjną na Wydziale Prawa UG. W czwartek 31 marca elektorzy wybrali go na drugą kadencję.- Afera rekrutacyjna na Wydziale Prawa miała o tyle znaczenie, że zamieszane w nią osoby za nic nie odpowiedziały - mówi jeden z elektorów. - W normalnym kraju poleciałyby profesorskie głowy, a Ceynowa nie odważył się na tak radykalne ruchy. Wybór Ceynowy oznacza ochronę pewnego układu. Rektor do końca bronił swoich podwładnych i teraz oni stanęli za nim.

/-/

## UWAGI POLEMICZNE DO WYPOWIEDZI PROF. A. JAJSZCZYKA

W Sejmie „dojrzewa” do uchwalenia projekt ustawy o szkolnictwie wyższym w wersji prezydenckiej opracowany przez grono profesorów. Zwykle w takim momencie pojawiają się wypowiedzi prasowe, dotyczące projektu i opinii krytycznych wobec projektu. Jedną z nich zawiera artykuł prof. A. Jajszczyka opublikowany w „Gazecie Wyborczej”. Na wypowiedź prof. A. Jajszczyka zareagowali internauci. Niektóre ich wypowiedzi zacytowałem powyżej. Dołączam kilka uwag do wypowiedzi prof. A. Jajszczyka.

Przesadne jest twierdzenie o „bardzo trudnym zwolnieniu asystenta”. Zgodnie z zapisem obecnej „Ustawy o szkolnictwie wyższym” wymaga to negatywnej oceny po 2 latach i powtórnie negatywnej po kolejnym roku, tj. razem po 3 latach, a nie po 8 można zwolnić, nie nadającego się do pracy naukowo-dydaktycznej, asystenta. Podobną przesadą jest twierdzenie, że zwolnienie adiunkta „graniczy z cudem”. Adiunkci podlegają również ustawowej ocenie, która może być podstawą do zwolnienia. Pan Profesor podaje przykład mianowanych profesorów w USA, którzy mają gwarancję pracy do emerytury, pod warunkiem odpowiednich wyników w nauce, dydaktyce i współpracy z przemysłem. Natomiast o adiunktach wypowiada się nie w kontekście osiągniętych wyników, a jedynie w kontekście zrobionej bądź nie habilitacji. Przyjmowanie do publikacji kiepskich artykułów i zła jakość dydaktyki tych „złych adiunktów” obciążają tych, którzy ich oceniają. Kierownicy jednostek nie potrafią kierować jednostkami i czekają, aż nowa ustawa wyrezyduje ich z podejmowania trudnych decyzji, oceny, zwolnień i wprowadzi kontrakty, które za nich rozwiążą te problemy. Niedobrze jeśli o całej grupie wypowiada się w sposób negatywny czyniąc wrażenie, że habilitacja jest jedynym sprawdzianem pozytywnej aktywności, bo każdy zna w swoim otoczeniu osoby z bardzo marnymi habilitacjami i zna „40-letnich adiunktów” z bardzo dużym dorobkiem naukowym. O zwolnieniach profesorów chociażby najmniej twórczych i „rozproszonych” pracą na kilku etatach nikt nie myśli, gdyż od ich liczby zależą uprawnienia Rad Wydziałów i przyznane środki finansowe dla jednostki.

Iluzje „oceny punktowej”, systemu grantów, demokratycznych wyborów nie rozwiązały sprawy promowania najlepszych. Od 1992-93 roku, gdy rozpoczęto reformowanie nauki i szkolnictwa wyższego, uznano, że system finansowy wymusi konieczne zmiany. Od tego czasu poziom finansowania nauki i szkół wyższych z budżetu systematycznie się obniżał. Uczelnie zaczęły „grać” w algorytm MENiS, aby uzyskać jak najwięcej środków finansowych. Stale twierdzono, że sytuacja się poprawi, jak się reformujemy. Zwolniono prawie wszystkich pracowników naukowo-technicznych, zwiększono liczbę studentów przypadających na jednego nauczyciela, zwiększono grupy studenckie, obniżono wszelkie dodatkowe wynagrodzenia za dydaktykę (prace dyplomowe, prace w soboty, niedziele), wprowadzono systemy punktowej oceny (prawie coroczne zamiast zgodnie z ustawą co 4 lata), przerzucono asystentów na studia doktoranckie, adiunktów bez habilitacji na starszych wykładowców itd. Dotacja statutowa prawie w całości jest przeznaczona na pokrycie deficytów na wynagrodzenia pracowników. Wszystkie te działania nie spowodowały podniesienia jakości kształcenia i nauki, bo nie mogły, gdyż ogólna pula środków na naukę w budżecie państwa nie zwięk-

szła się w miarę czynionych przez uczelnie wysiłków. W tym „wyścigu szczurów” (tego terminu użył jeden z profesorów na posiedzeniu Rady Głównej) wszyscy zaczęli „przymykać” oko na jakość, a postawili na „ilość”. Stąd wydaje się, że najbardziej wyważoną i spójną całościową opinię o wypowiedzi prof. A. Jajszczyka przedstawił internauta „sfaggam”. Mówienie o „urawniłowce” płacowej, rzekomo hamującej kształtowanie zespołów badawczych w sytuacji tak niskiego finansowania, jest wręcz niemoralne; oczekiwane zróżnicowanie pensji może się zacząć dopiero od takiego poziomu finansowania uczelni, który zapewni przeciętnemu pracownikowi (zły powinien być zwolniony) godziwe wynagrodzenie. Twierdzenie, że profesorem najlepiej wybiorą rektorów jest też iluzoryczne; to się właśnie teraz dzieje, praktycznie układowe grupy profesorskie ustalają, kto ma zostać wybrany. Grupa profesorów „zjednoczonych w związku” KRASP przygotowała ustawę, której jedynym celem jest ułatwienie zarządzania uczelniami rektorom. (Duch akademickości, poziom kształcenia i wychowania młodzieży w tej propozycji gdzieś się zagubił.)

Czy Pan Profesor A. Jajszczyk zapoznał się wnikliwie z proponowanym przez KSN projektem ustawy, któremu z powodów politycznych nie pozwolono zaistnieć? Projekt ten w sposób spójny rozwiązywał problemy nauki i szkolnictwa wyższego, ale dostrzeżono w nim tylko zniesienie habilitacji, pomijając wysokie wymagania związane z awansowaniem na stanowisko profesorskie. Natomiast projekt profesorski, nota bene firmowany przez Prezydenta, zupełnie nieznanemu środowisku akademickiemu, które zostało pominięte przy jego tworzeniu, przekształca uczelnie w przedsiębiorstwo produkujące studentów i naukowców (nauki raczej nie).

Atmosfera mobbingu nasili się niepomierne (patrz wspomnienie o śmierci samobójczej W. Piecyka, str. 23). Zagubi się humanistyczny wymiar prawdziwej atmosfery edukacyjnej i badawczej, o którym mówił Jan Paweł II: „*Obecnie pojawiają się nowe trudności i nowe zagrożenia. Jednym z nich w systemie liberalnej demokracji i wolnego rynku jest postawa skrajnego utylityzmu. Szerzy się bowiem sposób myślenia, który kryterium korzyści ekonomicznej uważa za normę najważniejszą i aplikuje ją do wszystkich dziedzin życia – także do sfery kultury i nauki. Stąd niedofinansowanie rozmaitych dziedzin badań naukowych czy szkolnictwa wyższego, uznanych arbitralnie za „nieopłacalne” czy wręcz „niepotrzebne”. Tymczasem doświadczenie uczy, iż w odniesieniu do nauki jednostronne stosowanie takiego kryterium jest krótkowzroczne i szkodliwe. Szkodzi nie tylko nauce i kulturze, ale szkodzi przede wszystkim człowiekowi.*” [Przemówienie do rektorów polskich uczelni, Watykan, 4.01.1996 r.]

Jak grupa profesorów tworzących KRASP zabiega o dobre zachowania w środowisku akademickim przedstawia Józef Wieczorek – Redaktor Niezależnego Forum Akademickiego (por. str. 17).

Podsumowując, nauce i szkolnictwu wyższemu potrzeba jest stabilny poziom finansowania przyjęty w Strategii Lizbońskiej, właściwa polityka naukowa państwa i twórczy spokój, a nie bezustanne przeciwstawianie jednych grup pracowników drugim.

## PONOWNE WYSTĄPIENIE W SPRAWIE OSIĄGNIĘĆ KRASP NA POLU ZWALCZANIA NIEWŁAŚCIWYCH ZACHOWAŃ W ŚRODOWISKU AKADEMICKIM

**Od:** J.Wieczorek [jozef.wieczorek@interia.pl] **Wysłano:** 31 maja 2005 08:13

**Do:** Forum Akademickie; GAZETA AMG; Gazeta Studencka; Gazeta Uniwersytecka UG; GŁOS UCZELNI; KONSPEKT; KSN SOLIDARNOŚĆ; Pismo PG; PISMO UW; Pryzmat; Przegląd Uniwersytecki; Sprawy Nauki; Wiadomości Uniwersyteckie UWM. **Temat:** Fw: osiągnięcia KRASP.

Szanowny Pan Profesor Tadeusz Luty, rektor Politechniki Wrocławskiej  
Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP)  
Politechnika Wroclawska, Wybrzeże Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław

Po upływie roku od uchwały Prezydium KRASP z dnia 16 kwietnia 2004 r. w sprawie zwalczania niewłaściwych zachowań w środowisku akademickim Niezależne Forum Akademickie zwróciło się do władz KRASP niżej zamieszczonym pismem z dnia 25.04.2005 o udzielenie informacji odnośnie rezultatów tej uchwały:

### **Wystąpienie**

*Upłynął już rok od uchwały Prezydium KRASP z dnia 16 kwietnia 2004 r. w sprawie zwalczania niewłaściwych zachowań w środowisku akademickim (<http://www.krasp.org/pl/dok/dok/uchwala58.html>). Niezależne Forum Akademickie (<http://www.nauka-edukacja.p4u.pl/>) grupujące osoby niezależnie myślące i działające na rzecz pozytywnych zmian w nauce i edukacji nie zauważyło jednak poprawy kondycji moralnej środowiska naukowego. Analiza informacji przekazywanych przez media i napływających od członków środowiska akademickiego skłania do smutnej refleksji, że mimo uchwały KRASP zakres patologii akademickich bynajmniej się nie zmniejszył (o ile nie zwiększył) w ciągu ostatniego roku. Niestety nie ma w tej materii żadnej obiektywnej analizy danych opartych na faktach. Informacje prasowe zdają się stanowić jedynie wierzchołek góry lodowej, gdyż większa część patologii, uczelnianych przekrętów, szczególnie w silniejszych i powiązanych z mediami uczelniach, po prostu nie zostaje ujawniona. Co więcej zauważyć można ataki rektorów KRASP na osoby ujawniające patologie. Obserwujemy również, że nawet ujawnione patologie nie mają żadnego wpływu na elekcję nowych-starych rektorów, ani na zapisy w projekcie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym.*

*NFA oczekuje od KRASP bliższych informacji o realnych działaniach podjętych dla zwalczania patologii i skutkach tych działań dla ograniczenia patologii środowiska akademickiego. Na stronach internetowych KRASP takich informacji niestety nie można znaleźć.*

*Niezależne Forum Akademickie  
Józef Wieczorek, Redaktor*

Do dnia wyboru nowych władz KRASP, tj. do dnia 23 maja 2005, żadnej odpowiedzi NFA nie otrzymało, natomiast prasa podała (Rzeczpospolita 24.05.2005 - Będzie kodeks dobrych praktyk) informacje, że rektorzy opowiedzieli się za powołaniem **kodeksu dobrych praktyk uczelni akademickich**. - Chodzi o katalog zasad, których nie powinien przekraczać ani rektor, ani dziekan, ani organy kolegialne, ani nauczyciele akademicy czy studenci - wyjaśnił prof. Franciszek Ziejka, dotychczasowy przewodniczący KRASP.

Oczywiście, taki katalog winien obowiązywać, ale trzeba tu przypomnieć, że istnieją już rozliczne katalogi zasad (**Dobre obyczaje w nauce, Dobra praktyka naukowa, Akademicki Kodeks Wartości**, statuty uczelni i uczelniane kodeksy etyczne), których wszyscy członkowie środowiska akademickiego (także rektorzy!) nie powinni przekraczać, zgodnie z którymi na nasze wystąpienie KRASP winien odpowiedzieć. Tworzenie nowych katalogów, których sami twórcy nie mają zamiaru respektować (tak się dzieje obecnie) nie ma żadnego uzasadnienia, a jedynie wprowadza w błąd społeczeństwo, często informowane przez media o inicjatywach w sprawie zasad etycznych, ale rzadko informowane o łamaniu tych zasad.

Brak odpowiedzi ze strony KRASP należy rozumieć za przyznanie się do porażki i może być rozumiane jako potwierdzenie braku efektów na polu zwalczania niewłaściwych zachowań w środowisku akademickim. Jedynym efektem tej walki jest urodzaj na akademickie kodeksy etyczne, ale „żniwa” mimo urodzaju są katastrofalne. Rezultatem medialnie nagłaśnianej walki z plagą plagiatów jest wykrycie pojedynczych plagiatów prac magisterskich czy licencjackich przy użyciu kosztującego kilkanaście tysięcy zł programu PLAGIAT. Program ten umożliwił identyfikację b. prymitywnych plagiatów na tej samej uczelni, natomiast wobec braku pełnej bazy prac w internecie jest bezradny wobec plagiatów prac wykonanych na różnych uczelniach. Na polu wykrywania i ujawniania plagiatów nauczającej kadry akademickiej trudno by się było czymś wykazać, skoro jeden doktor z Nowego Jorku ma większe zasługi w tym zakresie niż wszyscy rektorzy uczelni wyższych razem wzięci. Widać, że samymi uchwałami patologii nie da się zwalczyć, tym bardziej jeśli w ramach walki z patologiami zwalczą się głównie tych, którzy z patologiami walczą na serio.

KRASP może natomiast pochwalić się aktywną pracą nad tworzeniem nowej ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”, w której wywalczyła sobie miejsce i korzystne dla siebie zapisy. Ustawa jest jednak w swej istocie przyjazna patologiom, konserwuje bowiem patologiczny system nauki i edukacji w Polsce, natomiast efektywne zwalczanie patologii może mieć miejsce jedynie w przypadku tworzenia prawa sprzyjającego przejrzystości wszelkich procedur akademickich, a nieprzyjaznego dla patologii. Oczekujemy, że nowy skład KRASP dokona pozytywnych zmian w tej materii.

W imieniu Niezależnego Forum Akademickiego:

Józef Wieczorek, Witold Palosz, Ewa Kostarczyk,



## MEDIATOR AKADEMICKI PILNIE POTRZEBNY

PRZEDRUK: RZECZPOSPOLITA z dn.12-13.03.2005 r.

JÓZEF WIECZOREK, JOANNA SZPIEGA\*)

*Szkoły wyższe. Rzecznik na każdej uczelni.*

Bez mediatora akademickiego, oczywiście niezależnego od władz akademickich, nie można zagwarantować normalnego funkcjonowania społeczności akademickiej.

To, co się dzieje na uczelniach, rzadko wychodzi poza ich mury. Autonomia szkół wyższych zagwarantowana jest prawem (ustawa o szkolnictwie wyższym z 12 września 1990 r.; Dz. U. nr 65, poz. 385 z późn. zm.), z tym że chociaż odnosi się do sfery badań naukowych i edukacji, rozciągana jest na wszelkie sfery życia akademickiego. Przykładem może być dyskusja na ostatnim posiedzeniu Konferencji Rektorów we Wrocławiu. Rektorzy heroicznie walczą o autonomię dla bezkarnego łamania prawa. W projekcie nowej ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym, przygotowanym głównie przez rektorów, Sejmowa Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży wprowadziła bowiem zapis o możliwości odwołania rektora przez ministra w przypadku rażącego naruszenie prawa. Według rektorów jest to zamach na autonomię szkół wyższych. Rektorom nie przeszkadza natomiast, aprobowany przez nich, fakt usuwania niewygodnych nauczycieli akademickich na podstawie ustawy z 1982 r. „Etyka Kalego” jest podstawową etyką polskiego środowiska akademickiego. Niestety, rektorzy, współtwórcy projektu nowej ustawy, nie podejmują tematu powołania instytucji mediatora akademickiego - niezwykle ważnej dla rozwiązywania konfliktów i przeciwdziałania mobbingowi w środowisku akademickim.

### Mobbing w łasce

Pojęcie mobbingu wprowadzono do polskiego prawa pracy w styczniu 2004 r. Samo zjawisko występowało na uczelniach chyba od początku ich istnienia. Nie można tuszować problemu i udawać, że szkoły to nie dotyczy.

W praktyce prawo pracy nie zawsze obowiązuje na autonomicznych uczelniach. Pracownik nękany przez dobrze umocowanych w hierarchii akademickiej starszych kolegów, ma jedynie iluzoryczne możliwości wygrania procesu sądowego. Na ogół nie ma co liczyć na świadków, a i z dokumentami może być kłopot, bo często ich nie ma. Zresztą sprawa sądowa to stadium finalne, na ogół związane z odejściem z pracy nękanego pracownika. Wcześniejszy proces, gdyby miał miejsce, poddanemu mobbingowi nie pomoże, a na ogół zaszkodzi, nawet jeśli przypadkiem go wygra. Na swej uczelni nie miałby miejsca, a możliwości zdobycia pracy po rozgłosie procesowym i wymianie informacji między rektorami, w ramach braterskiej pomocy, są utrudnione.

Priorytetem jest wprowadzenie takich zmian systemowych, które ograniczałyby zjawisko mobbingu, pozwalając na rozwiązywanie problemów we wczesnych jego stadiach. Na ogół do mobbingu prowadzi złe rozwiązanie konfliktu. Zachodnie uczelnie radzą sobie z tym dzięki instytucji rzecznika uniwersyteckiego (University Ombudsman), która w Polsce nie ma odpowiednika. Rektorzy przygotowali tzw. prezydencki projekt ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym, w którym brakuje instytucji mediatora akademickiego. Dopóki ustawa

jest w fazie dyskusji sejmowych, dopóty jest jeszcze czas, aby ten mankament naprawić.

Zgodnie z deklaracjami wprowadzenie ustawy jest konieczne, aby dostosować polski system do standardów europejskich. Niestety, nie ma woli, aby miały one odzwierciedlenie w ustawie. Problem mediatora akademickiego powinien wejść pod obrady Komisji Sejmowej, a ustawa nie powinna ujrzeć światła dziennego bez wprowadzenia takiej instytucji.

### Stowarzyszenia bezradne

Rozwijające się stowarzyszenia antymobbingowe, do których napływają informacje o mobbingu na uczelniach, mają ograniczone możliwości pomocy poszkodowanym. Na ogół są jeszcze słabo zorganizowane. Czasem biorą udział w procesach, ale jest to wsparcie bardziej moralne niż realne. Prawnicy nie są przygotowani, od strony społeczno-psychologicznej, do zmierzenia się z tym rodzajem spraw. Rektorzy, ustawowo zobowiązani do przeciwdziałania mobbingowi, jakby zjawiska nie znali. Są też przypadki, że to rektorzy skarżą się na pracowników, którzy sprawiają im kłopoty. Wydaje się naturalne, że skoro rektor jest poddawany mobbingowi przez podwładnego, to powinien dążyć do tego, by w nowym prawie zabezpieczyć się przed takimi przypadkami przez utworzenie instytucji mediatora. Rzecz w tym, że rzekomo szykanowani rektorzy takiego rozwiązania nie chcą.

Ze względu na wady ustawy zasadniczej, część nauczycieli akademickich pozbawiona jest pomocy rzecznika praw obywatelskich. Zgodnie z prawem rzecznik może pracować na stanowisku profesora w szkole wyższej. Co wtedy, gdy ktoś jest pokrzywdzony przez rektora, a zarazem przełożonego rzecznika praw obywatelskich? Oczywiście konflikt interesów należałoby rozwiązać przez jak najszybszą zmianę Konstytucji. Rzecznik praw obywatelskich nie jest rzecznikiem wszystkich obywateli i musi wybierać między lojalnością wobec swojego przełożonego a lojalnością w stosunku do obowiązującej go ustawy (ustawa z 15 lipca 1987 r., tekst jedn. Dz.U. nr 14, poz. 147).

### Gdzie umocować?

Nie ulega wątpliwości, że instytucja mediatora musi być ukształtowana poza strukturami uczelnianymi. Rektorzy mają do pomocy komisje dyscyplinarne i liczne kodeksy etyczne. Mediator musi być od rektora niezależny. W obecnej sytuacji prawnej ulokowanie mediatora akademickiego (i jego biur) np. przy urzędzie rzecznika praw obywatelskich nie byłoby dobrym rozwiązaniem. Pozostaje chyba Państwowa Inspekcja Pracy.

Krokiem naprzód było powołanie rzecznika praw studenta, który zajmuje się również sprawami poddawania mobbingowi studentów przez nauczycieli akademickich. Nie ma takiego odpowiednika do ochrony praw nauczycieli akademickich. W feudalnej strukturze uczelni nauczyciel akademicki jest nadal bezbronny.

\*) Autor reprezentuje Niezależne Forum Akademickie, autorka – Kancelarię Prawną Ad Astrum w Krakowie.

**PRZEDRUK: „Rzeczpospolita” – 22.06.2005 r.**

**Józef Kalisz** – profesor w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie

**Andrzej Jajszczyk** – profesor w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

## DOŚĆ NAUKOWEGO POZORANCTWA

Kiepski stan nauki dobrze ilustruje odległa pozycja Polski w międzynarodowym zestawieniu (ISI) najczęściej cytowanych naukowców. Jest tam tylko dwóch polskich uczonych. Dania ma ich - 28, Włochy - 55, USA -3371. Nakłady finansowe na naukę w przeliczeniu na mieszkańca są w Polsce 15 razy niższe niż w Finlandii i ponad trzy razy - niż w Czechach.

Ciężką chorobą polskiej nauki jest pozorantwo. Stopnie i tytuły naukowe oraz stanowiska kierownicze w nauce często nie mają umocowania w dorobku naukowym ich posiadaczy. Krokiem na drodze uzdrowienia tej sytuacji powinna być jawność dorobku naukowego polskich uczonych. Dotyczy to zwłaszcza publikacji w czasopismach naukowych z tzw. listy filadelfijskiej oraz ich cytowań. Dostęp do tych i innych ważnych informacji naukowych umożliwia internetowa platforma „Sieć wiedzy” ([www.isiwebofknowledge.com](http://www.isiwebofknowledge.com)). Ministerstwa Nauki i Informatyzacji powinno zakupić zbiorową licencję na dostęp do tej platformy zarówno dla siebie (bo też jej nie ma!), jak i dla wszystkich uczelni publicznych w Polsce.

### Profesor to nauczyciel

W portalu internetowym nauki polskiej (<http://nauka-polska.pl>) warto utworzyć formularze indywidualnego dorobku naukowego i udostępnić je do wypełnienia polskimi pracownikom naukowym. Uzyskane dane można by umieszczać w ogólnodostępnej bazie danych „Ludzie nauki”, co pomogłoby przy podejmowaniu decyzji personalnych w naukowych instytucjach. W oparciu o taką bazę i jasne kryteria można by opracować zautomatyzowany system oceny dorobku naukowego.

Kryteria nie mogą być identyczne przy ocenie dorobku naukowców z różnych dyscyplin. Natomiast można w ten sposób uzyskać oceny porównawcze w obrębie każdej dziedziny z osobna.

Kompleksowa ocena winna uwzględniać inne formy działalności związane z nauką: dydaktykę, osiągnięcia patentowe, współpracę z przemysłem i innymi jednostkami naukowymi, mobilność zatrudnienia, umiejętność kierowania zespołem i zdobywania środków finansowych. Odpowiada to zaleceniom zawartym w Europejskiej Karcie Naukowca, przyjętej przez Komisję Europejską 11 marca 2005 roku.

Należy przywrócić sens słowu „profesor”, które oznacza nauczyciela. W Polsce wielu profesorów ma niewiele wspólnego z nauczaniem. Profesorowie powinni mieć wyraźny dorobek naukowy i uznanie międzynarodowe. W konkursie na stanowisko profesora zwyczajnego, szczególnie w naukach ścisłych, kandydat winien uzyskać rekomendacje od dwóch profesorów uczelni zagranicznych.

### Światowa sława równa miernocie

Zwolennicy utrzymania habilitacji twierdzą, że konieczne jest „sito” do wyselekcjonowania „prawdziwie wartościowych” naukowców. Wiadomo, że oka tego sita są rozciągliwe. Jawność i wartość dorobku naukowego oraz przejrzystość procedur zatrudniania (konkursy) i awansów to najbardziej efektywne sito kwalifikacyjne.

Kolejnym hamulcem w możliwości kształtowania zespołów badawczych na światowym poziomie jest w Polsce

słabe zróżnicowanie płac. Pensje profesorów są zbliżone, w ramach ustawowych widełek. Światowa sława w bardzo poszukiwanej dziedzinie zarabia tyle samo, co przeciętniak pracujący w dyscyplinie, w której jest nadmiar specjalistów. Utrudnia to tworzenie zespołów podejmujących nowe kierunki badań przez osiągnięcie sław, zarówno z innych uczelni krajowych, jak z zagranicy. Nawet w ramach tej samej dyscypliny naukowcy o najlepszych osiągnięciach powinni mieć zdecydowanie wyższy poziom uposażenia. Polityka płac powinna być realizowana wewnątrz uczelni. Ministerialne „widełki płacowe” są zbędne.

Uposażenie musi być na takim poziomie, by pracownicy naukowcy byli zatrudnieni tylko w jednej uczelni. Również minima kadrowe konieczne dla uzyskania określonego statusu uczelni powinny obowiązywać w odniesieniu do nauczycieli akademickich, pracujących w danej szkole. Zlikwiduje to kuriozalną sytuację zatrudniania się na kilku etatach.

W USA kadra naukowo-dydaktyczna jest opłacana z budżetu uniwersytetu tylko przez dziewięć miesięcy w roku. Dochód z dodatkowych wykładów lub projektów naukowych pracownicy uzyskują w okresie letnim.

### Szytywne definicje

Uchwalona 3 czerwca tego roku przez Sejm ustawa o szkolnictwie wyższym jest rozdzęta i oparta na biurokratycznym schemacie zarządzania przez ministerstwo. Słowa „minister” i „ministrowie” pojawiają się w tekście 259 razy. Odnośników do rozporządzeń jest 36. Po przeforsowaniu tej ustawy w Senacie nadejdą dokumenty w podobnym stylu. Nie ma natomiast wzmianki o procesie bolońskim, Europejskiej Karcie Naukowca i ocenie nauczycieli akademickich przez studentów. Nie ma mediatora akademickiego, ułatwiającego rozwiązywanie konfliktów ze studentami i nauczycielami akademickimi. Współpraca zagraniczna ma być przykryta czapą ministerstwa. O Unii Europejskiej wspomina się tylko przy okazji kształcenia cudzoziemców.

Ustawa sztywno definiuje uczelnię wyższą. Utrudni to powstawanie uczelni innowacyjnych, otwartych na nowe wyzwania. Autorzy ustawy nie zauważają rozwoju kształcenia na odległość, przez Internet. Taki rodzaj studiowania odgrywa coraz większą rolę w krajach najbardziej rozwiniętych.

Na uczelniach państwowych trzeba rozdzielić stanowiska rektorów i menedżerów (np. z tytułem kanclerza) zarządzających przedsiębiorstwem, jakim jest uczelnia wyższa.

Taki podział istnieje już w USA i w Polsce na uczelniach prywatnych. Rektorzy, wybierani przez pracowników naukowo-dydaktycznych, mieliby za zadanie reprezentowanie uczelni i nadzór nad funkcjonowaniem życia akademickiego. Słowo „kanclerz” pojawia się w nowej ustawie, ale jest inną nazwą dyrektora administracyjnego.

Zamiast uchwalonej przez Sejm kulawej ustawy należy opracować całkowicie nową.

Przy opracowaniu tego tekstu współpracowali: *Wojciech Z. Misiołek, profesor w Lehigh University, Bethlehem, PA, USA; Witold Pałosz, doktor fizyki w NASA/Marshall Space Flight Center, Huntsville, USA oraz inni pracownicy naukowcy w kraju i za granicą.*

# Z PRAC KOMISJI INTERWENCJI

**Komisja Zakładowa  
Politechniki Koszalińskiej NSZZ „Solidarność”  
75-620 Koszalin,  
ul. Raclawicka 15/17**

Koszalin, 2005.04.15

**J.M. Rektor  
Politechniki Koszalińskiej  
Prof. dr hab. inż. K. Wawryn**

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” ostro protestuje w związku z naruszeniem ustawy o związkach zawodowych przez uczelnię, która bezprawnie zadysponowała symbolami i majątkiem związkowym. Uczelnia nie mając prawa ani zgody Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” zdjęła i zabrała flagi związkowe, wywieszzone dla uczczenia zmarłego Wielkiego Polaka, Papieża, Św. P. Jana Pawła II-go. Domagamy się szczegółowego wyjaśnienia tego skandalicznego zdarzenia i surowego ukarania osób odpowiedzialnych za naruszenie hołdu i czci oddanej śp. Papieżowi Janowi Pawłowi II, czego wyrazem były flagi związkowe pokryte kirem i wywieszzone na terenie uczelni. Ponadto zostały naruszone wolności i prawa legalnej i niezależnej organizacji związkowej działającej w uczelni.

Podobnie skandalicznego i bezprawnego zdarzenia nie było w 25-letniej działalności NSZZ „Solidarność” na naszej uczelni, czyli nawet w okresie istnienia niedemokratycznego i totalitarnego systemu władzy.

Oczekujemy szczegółowej informacji o przyczynach, osobach i systemie nadzoru, które dopuściły do wystąpienia takich bezprawnych i nieetycznych zdarzeń w naszej uczelni.

W przypadku powtórzenia się podobnej sytuacji ograniczającej w jakikolwiek sposób działalność związku zawodowego sprawa zostanie skierowana do prokuratora.

P.S. Zdarzały się w przeszłości przypadki utrudniania działalności związkowej polegającej na zdejmowaniu informacji związkowych z gablot, a nawet zdejmowanie całych gablot bez uzgodnienia z władzami związku.

Przewodniczący  
Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”  
/-/ dr inż. Józef Fleszyn

\*\*\*

**Przewodnicząca Komisji Interwencji KSN NSZZ „S”  
Alicja Paplińska**

Warszawa, 20.05.2005 r.

Bezpośrednim motywem powstania niniejszego tekstu jest fakt otrzymania do wiadomości przez Krajową Sekcję Nauki NSZZ „Solidarność” powyżej cytowanego pisma Komisji Zakładowej Politechniki Koszalińskiej NSZZ „Solidarność” z dnia 15 kwietnia 2005 r. skierowanego do rektora tamtejszej uczelni.

Z treści pisma wynika, że przedstawiciele władz Politechniki Koszalińskiej swymi bulwersującymi działaniami nie tylko w sposób rażący naruszyli zasady społecznego współżycia, lecz także obowiązujące przepisy prawa. Rzeczpospolita Polska zapewnia bowiem wolność tworzenia i działania związków zawodowych (art. 12 Konstytucji RP), organizowania i uczestniczenia w pokojowych zgromadzeniach (art. 57 Konstytucji RP) oraz wyrażania swoich poglądów (54 ust. 1 Konstytucji RP). Związek zawodowy jest niezależny w swojej działalności statutowej od pracodawców, administracji państwowej i samorządu terytorialnego oraz od innych organizacji (art. 1 ust. 2 ustawy o związkach zawodowych).

Przywołane regulacje stanowią powszechnie obowiązujące przepisy prawa i w związku z tym także powszechnie winny być respektowane. Nie ulega wątpliwości, iż za porządek i bezpieczeństwo na terenie każdej wyższej uczelni odpowiada jej rektor (art. 178 ust. 1 ustawy o szkolnictwie wyższym), w związku z tym każda organizacja studencka i pracownicza ma obowiązek informować go o podejmowanych na terenie uczelni inicjatywach (art. 180 ust. 2 ustawy o szkolnictwie wyższym). Nie mniej jednak pracodawca, a więc także rektor (art. 3<sup>1</sup> Kodeksu pracy) na warunkach okre-

ślonych w umowie<sup>1</sup>, jest obowiązany udostępnić zakładowej organizacji związkowej pomieszczenia i urządzenia techniczne niezbędne do wykonywania działalności związkowej w zakładzie pracy. W ramach takiej umowy zakładowa organizacja związkowa zyskuje swobodę i niezależność w dysponowaniu udostępnionymi pomieszczeniami i urządzeniami technicznymi (w tym gablotami). Pracodawca nie ma zatem prawa ingerować w zawartość lub w treści prezentowane w miejscach udostępnionych organizacji związkowej, dopóki działa ona w granicach przewidzianych prawem. W razie przekroczenia tych granic pracodawca nie ma prawa dyscyplinować organizacji związkowej, naruszającej prawo, lecz winien przekazać sprawę umocowanym w ustawie i powołanym do tego organom. Natomiast na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania łączącej pracodawcę z zakładową organizacją związkową umowy dotyczącej udostępnionych pomieszczeń i urządzeń każdej ze stron przysługuje prawo wystąpienia do sądu pracy ze stosownym roszczeniem (art. 33 ust. 2 ustawy o związkach zawodowych).

Postanowienia Statutu Politechniki Koszalińskiej respektują prawo zakładowej organizacji związkowej do swobodnego organizowania swej działalności w udostępnionych jej pomieszczeniach (§ 141 ust. 1 Statutu PK), natomiast prowadzenie działalności poza nimi poddają regulacjom ogólnym, zawartym w ustawie o szkolnictwie wyższym. Wynika stąd, że organizacja zakładowa ma prawo do swobodnego umieszczania flag i tym podobnych emblematów w udostępnionych jej pomieszczeniach i gablotach, natomiast z innych miejsc na terenie uczelni może korzystać w tym celu po uprzednim powiadomieniu rektora<sup>2</sup>.

Z relacji zawartej w wyżej wymienionym piśmie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Politechniki Koszalińskiej wynika, że władze tej uczelni bezprawnie usunęły z terenu uczelni należące do organizacji związkowej flagi narodowe. Jeżeli usunięte przedmioty zostały umieszczone przez Związek na terenie uczelni w innych miejscach, niż udostępnione mu na działalność statutową, bez uzyskania na to zgody rektora, rektor mógł wezwać Związek do ich usunięcia, lecz tylko o tyle, o ile wykazałby, że ich wywieszenie stanowi naruszenie przepisów prawa. W braku reakcji Związku mógł ewentualnie wystąpić z roszczeniem do sądu pracy na podstawie art. 33 ust. 2 ustawy o związkach zawodowych. W opisanej sytuacji nie było jednak podstaw do zdjęcia wywieszonych przez organizację zakładową flag narodowych, ponieważ „każdy ma prawo używać barw Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności w celu podkreślenia znaczenia uroczystości, świąt lub innych wydarzeń”<sup>3</sup>. Zachowanie przedstawicieli władz uczelni można odczytać w kategoriach braku poszanowania dla narodowych symboli<sup>4</sup>, wielkiego Papieża-Polaka oraz osób zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”. W każdym z wymienionych przypadków jest to zachowanie godne potępienia i rażąco sprzeczne z wyznaczonymi przez ustawę zadaniami uczelni, która w sposób wszechstronny i w zróżnicowanych formach winna wychować studentów w duchu poszanowania praw człowieka, patriotyzmu, demokracji i odpowiedzialności za losy społeczeństwa i państwa oraz podejmować starania, aby w środowisku akademickim panował kult prawdy i sumiennej pracy oraz atmosfera wzajemnej życzliwości<sup>5</sup>.

/-/ Alicja Paplińska

<sup>1</sup> Dla ważności takiego porozumienia nie przewidziano formy szczególnej, może to być umowa w formie pisemnej, bądź ustnej. Ustawa obliuguje jedynie do ustalenia zasad funkcjonowania organizacji związkowej na terenie zakładu pracy (art. 33 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych).

<sup>2</sup> Zob. art. 180 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym: 1) *Pracownicy uczelni i studenci mają prawo organizowania zgromadzeń na terenie uczelni. Na zorganizowanie zgromadzenia w lokalu uczelni niezbędna jest zgoda rektora.* 2) *O zamiarze zorganizowania zgromadzenia organizatorzy powiadamiają rektora co najmniej na dwadzieścia cztery godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia. W sytuacjach uzasadnionych nagłością sprawy rektor może przyjąć powiadomienie złożone w krótszym terminie.* 3) *Na zgromadzenie rektor może delegować swego przedstawiciela.* 4) *Statut uczelni określa przepisy porządkowe dotyczące odbywania zgromadzeń.* 5) *Organizatorzy zgromadzeń odpowiadają przed organami uczelni za ich przebieg.* 6) *Rektor uczelni albo jego przedstawiciel, po uprzedzeniu organizatorów, rozwiązuje zgromadzenie, jeżeli przebiega ono z naruszeniem przepisów prawa.*

<sup>3</sup> Zob. art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. nr 7, poz. 18 z późn. zm.).

<sup>4</sup> Zob. art. 1 ust. 2 ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej (otaczanie tych symboli czcią i szacunkiem jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej oraz wszystkich organów państwowych, instytucji i organizacji).

<sup>5</sup> Zob. art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym.

## SEMINARIUM KSN – GEW

W dniach 10-11 czerwca br w Olsztynie odbyło się coroczne Seminarium polsko-niemieckie poświęcone wymianie doświadczeń związkowych, dotyczących problemów Szkolnictwa Wyższego i Nauki. Seminarium organizowane jest przez Krajową Sekcję Nauki NSZZ „Solidarność” (KSN) i Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft (GEW).

W Seminarium uczestniczyło około 50 osób. Obrady odbywały się w czterech sesjach tematycznych, podczas których zostały wygłoszone referaty i przeprowadzona została dyskusja.

Sesja I: 1) Artystyczne szkolnictwo wyższe w Niemczech - Brigitte Reich; 2) Artystyczne szkolnictwo wyższe w Polsce - Jerzy Jackl. Sesja II: 3) Finansowanie badań naukowych w Niemczech - Martin Röbbcke; 4) O finansowaniu badań naukowych w Polsce - Janusz Sobieszczański. Sesja III: 5) Jak przyciągnąć nowych członków do związku - Romuin Reich; 6) O doświadczeniach KSN w pozyskiwaniu członków - Wojciech Pillich; 7) O szkolnictwie wyższym na Litwie – Giedre Cepaitiene, Asta Lapinskiene. Sesja IV: 8) Problemy Procesu Bolońskiego - Gerd Köhler. Sesja V: 9) Współpraca akademicka i naukowa w ramach programów UE - Thomas Hoffmann; 10) Doświadczenia polskie - Kazimierz Siciński. (Red.)

\*\*\*

Spychanie NSZZ „Solidarność” na margines i pomijanie roli związku w historii rozwoju danej jednostki znajduje wyraz w oświadczeniach Stanisława Gębalskiego cytowanych poniżej. (Red.)

## OŚWIADCZENIE NR 1

Komisji Międzyzakładowej MOZ NSZZ „Solidarność” przy Instytutach Atomistyki w Świerku  
dotyczy obchodów 50 rocznicy powstania Instytutu Badań Jądrowych

Świerk, dn.15. 06. 2005 r.

Komisja Międzyzakładowa MOZ NSZZ „Solidarność” przy Instytutach Atomistyki w Świerku informuje, że pomimo wcześniejszego zgłoszenia **nie weźmie udziału** w oficjalnych obchodach **50 rocznicy powstania Instytutu Badań Jądrowych**, które mają się odbyć w dniach 16, 17, 18 i 19 czerwca 2005 r. w Warszawie i na terenie Ośrodka w Świerku.

Powodem wycofania się Związku z oficjalnych uroczystości jest **brak porozumienia** pomiędzy Organizatorami uroczystości, a reprezentującymi Solidarność Przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” IBJ Stanisławem Ugniewskim i Przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy Instytutach Atomistyki w Świerku Stanisławem Gębalskim odnośnie miejsca w programie (a także w mniejszym stopniu : czasu trwania i tematyki) referatu historycznego przygotowanego przez Stanisława Ugniewskiego.

Powyższy referat historyczny poświęcony omówieniu **roli Organizacji Solidarności IBJ i analizie działań Służby Bezpieczeństwa PRL na terenie IBJ** zostanie wygłoszony jesienią bieżącego roku przy okazji **uroczystości 25-lecia powstania Solidarności**.

/-/ Stanisław Gębalski

Przewodniczący KM NSZZ „S” przy Instytutach Atomistyki w Świerku

*Otrzymują: Prezes PAA oraz wszyscy dyrektorzy instytutów, przewodniczący rad naukowych i kierownicy zakładów – jednostek powstałych po likwidacji Instytutu Badań Jądrowych, a ponadto do informacji na wszystkie tablice informacyjne.*

\*\*\*

## OŚWIADCZENIE NR 2

Komisji Międzyzakładowej MOZ NSZZ „Solidarność” przy Instytutach Atomistyki w Świerku  
dotyczy obchodów 50 rocznicy powstania Instytutu Badań Jądrowych

Świerk, dn.22. 06. 2005 r.

**W odpowiedzi na liczne zapytania** i w nawiązaniu do oświadczenia z dnia 15.06.2005r.(w którym Komisja Międzyzakładowa MOZ NSZZ „Solidarność” przy Instytutach Atomistyki w Świerku informuje, że nie bierze udziału w oficjalnych obchodach 50-cio lecia IBJ organizowanych przez dyrektorów IPJ, IEA, OBRI i IChiTJ) pragniemy dodać, że Komisja Międzyzakładowa MOZ NSZZ „Solidarność” przy Instytutach Atomistyki w Świerku nie tylko nie wzięła udziału w uroczystościach, ale również nie była konsultowana w sprawie ich organizacji i **nie odpowiada za ich przebieg**, a w szczególności **za listę osób wyznaczonych do odznaczeń państwowych i innych gratyfikacji**. W oczywisty sposób **nie odpowiadamy również za dobór prelegentów i treść ich referatów**.

**Przebieg uroczystości odzwierciedla wyłącznie poglądy podzielane przez aktualne dyrekcje IPJ, IEA, OBRI i IChiTJ** wchodzące w skład komitetu organizacyjnego uroczystości 50 rocznicy powstania IBJ.

Stanisław Gębalski

Przewodniczący KM NSZZ „S” przy Instytutach Atomistyki w Świerku

*Otrzymują: Prezes PAA oraz wszyscy dyrektorzy instytutów, przewodniczący rad naukowych i kierownicy zakładów – jednostek powstałych po likwidacji Instytutu Badań Jądrowych, a ponadto do informacji na wszystkie tablice informacyjne.*

*Otrzymują również: wybrani działacze „Solidarności” działający w latach 1980-1981 i 1981-1989 z prośbą o rozpowszechnienie w środowisku treści Oświadczenia Nr 1 z dnia 15.06. br. i Oświadczenia Nr 2 z dnia 22.06. br.*

# FUNKCJONOWANIE I PRZYSZŁOŚĆ SPÓŁEK PRACOWNICZYCH W POLSCE



## Uchwała Ogólnopolskiej Konferencji pt.

### „Funkcjonowanie i przyszłość spółek pracowniczych w Polsce”

zorganizowanej w dniu 7 kwietnia 2005 roku w Warszawie

przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich,

Polskie Lobby Przemysłowe im. Eugeniusza Kwiatkowskiego

i Związek Zawodowy Inżynierów i Techników

W momencie rozpoczęcia w 1989 roku transformacji w Polsce uznano przekształcenia własnościowe za główne ich narzędzie. Preferowano jednak od początku prywatyzację kapitałową, co oznaczało, że na przekształceniach własnościowych skorzystały osoby i grupy dysponujące dużym kapitałem i powiązaniami ze światem polityki. Zyskał na tym kapitał zagraniczny, który przejął znaczną część polskiej gospodarki, a zwłaszcza przedsiębiorstwa i firmy rentowne, dysponujące dużymi rynkami.

Alternatywą dla prywatyzacji kapitałowej mógł być akcjonariat pracowniczy, a zwłaszcza prywatyzacja bezpośrednia, to znaczy spółki pracownicze tworzone najczęściej za pomocą leasingu. Od początku transformacji istniały w Polsce środowiska dążące do upowszechnienia własności pracowniczej. Ta forma prywatyzacji była jednak hamowana przez kolejnych ministrów przekształceń własnościowych i Skarbu Państwa, którzy utrzymywali trudne warunki zakupu przedsiębiorstwa zarówno przez krajową kadre menedżerską, jak i pracowników. Taka prywatyzacja nie uzyskała poparcia kolejnych elit politycznych, które z reguły popierały przekształcenia zmierzające do wywłaszczenia społeczeństwa.

Pomimo takich uwarunkowań politycznych w Polsce, powstało ponad 1300 spółek pracowniczych. Przejęły one głównie małe i średnie przedsiębiorstwa produkcyjne i przede wszystkim usługowe.

Wartością obiektywną jest to, że spółki pracownicze wiążą pracowników z przedsiębiorstwem i wytwarzają poczucie pracy na swoim. Jednocześnie mamy w nich do czynienia z dużą stabilnością zatrudnienia. Dodatkową zaletą jest także to, że wiele z nich powstało w obszarach słabo rozwiniętych, głównie we wschodniej Polsce. Poza tym zarejestrowano w nich stosunkowo najmniej sytuacji konfliktowych. Przede wszystkim jednak spółki pracownicze, mimo trudnych warunków startu oraz konieczności spłat wysokich rat leasingowych, osiągają dobre wyniki ekonomiczne. Zachowują one wysoką płynność finansową. Większość z nich przynosi zyski i inwestuje oraz wprowadza różne innowacje, polepszając swoją konkurencyjność.

Dlatego uczestnicy Konferencji domagają się od Ministra Skarbu Państwa stworzenia lepszych niż dotąd warunków do wykupu nie sprywatyzowanych jeszcze przedsiębiorstw i firm przez załogi oraz stworzenia mechanizmów umacniających pozycję spółek pracowniczych na rynku. Apelujemy też do rządu i parlamentu o dokonanie niezbędnych zmian w ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji oraz w innych aktach prawnych, w celu stworzenia preferencji w tworzeniu i funkcjonowaniu pracowniczej własności. Jednocześnie postulujemy, aby rząd w polityce prywatyzacyjnej uwzględnił także inne doświadczenia w zakresie upowszechniania własności pracowniczej.

#### Podpisali:

- 1) Polskie Lobby Przemysłowe im. Eugeniusza Kwiatkowskiego.
- 2) Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich.
- 3) Związek Zawodowy Inżynierów i Techników.
- 4) Federacja Zrzeszająca Związki Zawodowe Prowadzących Pojazdy Komunikacji Miejskiej w RP.
- 5) Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność 80”.
- 6) Unia Własności Pracowniczej.
- 7) Pabianicka Fabryka Narzędzi PAFANA S.A.

# WSPOMNIENIA O ZMARŁYCH

## WSPOMNIENIE O EDWARDZIE KRAUZE

RSN Jednostek Badawczo Rozwojowych NSZZ „S” Małopolska

Kraków, 3.06.2005 r.

Sz. P. Przewodniczący KSN NSZZ „S”

Janusz Sobieszkański

### *Z naszego krakowskiego podwórka*

Rozpoczął się nowy 2005 rok, pierwszy Edwarda, prawie rok, kiedy na początku miesiąca czerwca 2004 r. dotarła do nas smutna wiadomość: Edward, Edziu, Edek, Pan Edward Krauze nie żyje. Skończyła się dla nas, dla naszego środowiska pewna epoka wzajemnej współpracy, kiedy był on niezbędny i pomocny przy rozwiązywaniu całego szeregu spraw i problemów związanych z działalnością naszych jednostek.

Rodzi się pytanie, kto zaświeci i poniesie zapaloną przez Edka świeczkę, światło obrony człowieka, jego praw, prawa spisanego nie tylko w opasłych tomach, ale tego moralnego, etycznego, przyjaznego dla człowieka.

Przyjeżdżając do Krakowa, na prośbę naszych koleżanek, kolegów, na prezydium naszej sekcji, służyłeś swoją wiedzą pomagając przy rozwiązywaniu problemów naszych jednostek.

Po tak intensywnej, często bardzo owocnej pracy krążyłeś w naszym otoczeniu po starych uliczkach Krakowa, przesiadując pod Bramą Floriańską, pod kolorowymi parasolami ustawionym na krakowskim rynku, pijąc szlachetne trunki o złotym lub czarnym kolorze, obserwując turystów, krążącą młodzież. Prowadziliśmy dyskusję na interesujące nasz tematy, które tak wielu ludzi próbuje rozwiązać w wielu krajach. Czułeś się dobrze, bo byłeś wśród swoich koleżanek i kolegów, rozmawiałeś o problemach które Cię interesowały.

Już Cię nie ma wśród nas, nie będzie wspólnych spotkań, nie pomożesz rozwiązywać naszych problemów.

Pozostaje smutek, żal i nasza pamięć.

W imieniu koleżanek i kolegów z JBR Małopolska

Przewodniczący Regionalnej Małopolskiej  
Sekcji Nauki JBR NSZZ „S”

/-/ Zdzisław Żółkiewicz

Przewodniczący Sekcji Nauki JBR NSZZ „S”

/-/ Jerzy Dudek

## WSPOMNIENIE O WALDKU PIECYKU

*Poniżej przedstawiamy nadesłane przez p. Stanisława Gębalskiego tekst Pożegnania Waldka Piecyka wygłoszony w dniu 30 maja 2005 r. na pogrzebie Waldka na cmentarzu w Otwocku uzupełniony notatką biograficzną. (Red.)*

### Notatka biograficzna

Waldemar Piecyk urodził się 27 grudnia 1952 roku w Lublinie, zmarł śmiercią samobójczą 23 maja 2005 roku w Otwocku.

W roku 1976 ukończył technikum zawodowe w Puławach specjalizując się w elektromechanice ogólnej.

Pracę w OBRI – POLATOM (wówczas Instytut Badań Jądrowych) rozpoczął 13 marca 1978 r., był pracownikiem produkcji zatrudnionym na różnych stanowiskach, ostatnio na stanowisku technologa licencjonowanego pierwszego stopnia w Zakładzie Analizy Chemicznej.

Do NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” przy Instytucie Badań Jądrowych w Świerku należał od chwili jego założenia w roku 1980. W latach 1981 – 1989 aktywnie działał w podziemnych strukturach NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” na terenie Ośrodka w Świerku kolportując prasę niezależną i zbierając składki członkowskie. Z chwilą reaktywowania oficjalnej działalności NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” na terenie Ośrodka w Świerku pod nazwą Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” przy Instytutach Atomistyki w Świerku został członkiem Komisji Oddziałowej w OBRI – POLATOM i pełnił tę funkcję przez kilka kadencji do maja 2002 roku.

Od 2002 roku do chwili śmierci, pełnił funkcję członka Komisji Międzyzakładowej MOZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” przy Instytutach Atomistyki w Świerku.

\*\*\*

## Pożegnanie Waldka Piecyka

*Pragnę pożegnać Waldka Piecyka od Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy Instytutach Atomistyki w Świerku.*

*Przepraszam, że będę czytał, ale ta chwila jest dla mnie trudna, a chciałbym oddać Waldkowi sprawiedliwość.*

**Waldek Piecyk był wielkim społecznikiem, prawym, dumnym i odważnym człowiekiem, powszechnie znanym i lubianym kolegą, wreszcie – Przyjacielem.**

Do „Solidarności” należał od zawsze, był stałym Delegatem OBRI, a przez ostatnie kadencje zasiadał w Komisji Międzyzakładowej. Był bardzo wrażliwy na ludzką niedolę i to On zwykle forsował największe zapomogi czy odprawy dla potrzebujących, przy charytatywnych zbiórkach pierwszy płacił. Jednocześnie nie pamiętam, aby kiedykolwiek sam prosił o pomoc dla siebie, nawet wtedy, gdy mógł i potrzebował. Był odważny, bo gdy trzeba było wyjść z anonimowego tłumu i np. chodzić z urną w referendum ostro zwalczanym przez dyrektora, to Waldek szedł. Był poza tym był dla mnie Kimś, na kogo mogłem liczyć, również wtedy gdy wszyscy zawadzili.

Jeżeli w ten tragiczny sposób odchodzi ktoś taki jak Waldek, to znaczy, że my wszyscy, wśród których żył ponosimy za to odpowiedzialność. W szczególności Związek, który ma w swym tytule Solidarność, okazał się zwykłą atrapą, skoro nie potrafił pomóc Najlepszemu spośród siebie. Przez ostatnie tygodnie musiał Waldek czuć się wśród nas potwornie samotny. Ja sam ponoszę winę, ponieważ rozmawiałem z Nim i znałem Jego problem, ale go nie doceniłem, myślałem, że jest jeszcze czas na jego rozwiązanie.

Każdy z nas ma swoje kłopoty, nie jeden niesie krzyż, ale wszystko można jeszcze znieść, dopóki ma się oparcie w pracy, w pracy, którą się lubi, doskonale wykonuje, za którą szanują nas w środowisku i która (jak to ma miejsce w OBRI) przynosi relatywnie wysokie zarobki. Jest to szczególnie ważne, wręcz podstawowe, dla mężczyzny, który jak Waldek był głową rodziny.

W zakładzie pracy Waldka pewien bezwzględny i cyniczny człowiek korzystając z poparcia urzędników w ministerstwie od kilku lat rozprawia się w sposób bezprawny i systematyczny z Radą Naukową i działaczami związkowymi, którzy stoją na drodze realizacji jego planów. Stosowana przez niego perfidna metoda jest prosta i skuteczna. Niewygodną osobę odsuwa się pod byle pretekstem od wykonywanej pracy, przenosi do zupełnie innego działu i każe się przekwalifikować. Proponowana praca nie odpowiada w żaden sposób pracownikowi. Jeżeli odmówi, zostaje dyscyplinarnie zwolniony z pracy. Może się odwoływać – po wykorzystaniu wszystkich procedur sądowych zostanie po dwóch latach przywrócony do pracy. Jeżeli jest majątny, to jego rodzina przeżyje okres dwu lat, jeżeli nie, a nie jest już pierwszej młodości, rozpoczyna się tragedia. Rozumiejąc zagrożenie pracownik godzi się czasami na postawione warunki, ale wówczas orientuje się szybko, że postawiono mu zadania ponad jego siły, po to aby go najpierw upokorzyć, a następnie skompromitować.

Waldek zdał sobie sprawę, że teraz przyszła na niego kolej, że zastawiono na niego taką pułapkę i że za chwilę ta pułapka się zatrzaśnie. Przeniesiono go i zażądano forsownego przekwalifikowania się. W tym właśnie czasie jego zakładowa „Solidarność” poszła w rozsypkę, zaczęto wypisywać się ze Związku, bądź odchodzić pod byle pretekstem. Waldek mógł poczuć się sam, nie miał pieniędzy, ale miał zobowiązania finansowe, i jak to on – pozostał dumny i twardy. Znalazł się w ciężkiej depresji i stało się najgorsze.

Nikt nas nie rozgrzeszy z tego, że nie zdołaliśmy pomóc Przyjacielowi, nic Go nie wróci, ale możemy coś zrobić w imię Jego pamięci.

Od dziś - przestańmy żyć osobno, bądźmy ze sobą naprawdę solidarni i przestańmy się bać - tak jak uczył nas Papież.

Od dziś - publicznie piętnujemy zło i jawnie pogardzamy ludźmi, którzy mu służą - tak jak radził nam Herbert.

**Żegnaj Przyjacielu,**

**Przepraszam i obiecuję, że nie zapomnimy o Tobie, ani o krzywdzie, którą Ci wyrządzono.**

Stanisław Gębalski

\*\*\*

*„Wiadomości KSN” Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”*

*Redaguje zespół: Maria Wesołowska, Janusz Sobieszkański, Krzysztof Schmidt-Szałowski,*

*redaktor odpowiedzialny: Anna Gołębiewska,*

*opracowanie językowe: Jerzy Jacki; opracowanie techniczne: Elżbieta Smorczevska.*

*Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” ul. Waryńskiego 12, A 221, 00-631 WARSZAWA*

*Nr konta: Sekretariat Nauki i Oświaty, Gdańsk; KSN NSZZ "Solidarność"*

*92 1020 1068 0000 1102 0000 2733*

*tel/fax (0-22) 825 73 63, tel.(0-22) 660 98 78, kom. 0 603 123 438*

*e-mail: [KSN@interia.pl](mailto:KSN@interia.pl) ; <http://www.solidarnosc.org.pl/~ksn>*